

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 40 — (352)

Katowice-Kraków, niedziela, dnia 10-go lutego 1946 r.

Rok IV

Święte oburzenie

Przed paru dniami radio watykańskie ogłosiło artykuł dziennika „Osservatore Romano” w związku z procesem Spletta i wyrokiem, jaki w tym procesie zapadł.

Jak się okazuje skazanie przez sąd polski hitlerowskiego biskupa na 8 lat więzienia wywołało w Watykanie „święte oburzenie”. Organ watykański uważa, że Splett nie tylko, że nie pomagał władzom hitlerowskim, ale przeciwnie cierpiał, będąc zmuszony ulegać presjom niemieckim „chroniąc” ludność polską przed represjami.

Do grona tych, którzy „cierpieli” za czasów Hitlera przybył jeszcze jeden — Splett.

Według Watykanu tragedia narodu polskiego i jego cierpienia w ciągu krwawej okupacji hitlerowskiej są widocznie niczym w porównaniu z cierpieniami Spletta.

Pamięć Watykanu jest jednak o wiele krótsza, niż pamięć narodu polskiego. Któż to bowiem bił w dzwony i odprawiał modły dziękczynne „za Fuehrera” w 1939 r. jeśli nie tenże sam biskup? A przecież był to dopiero początek wojny i nikt go do tego nie zmuszał.

Co uczyli biskup Splett, który według Watykanu „chronił” ludność polską, aby zapobiec masowemu egzekucjom, wykonywanym w pierwszych dniach po wkroczeniu Niemców w szeregu miast Pomorza? Tenże sam organ watykański — „Osservatore Romano” — nie uważał wtedy za stosowne wyrażać swego oburzenia. Nie uważał też za stosowne oburzać się, gdy Niemcy w ciągu następnych pięciu lat okupacji mordowali miliony Polaków. Spóźnione jego „oburzenie” przychodzi dopiero dziś, gdy naród polski, odzyskawszy wolność karze, z całkowitym poszanowaniem prawa, swych niedawnych katów i tych wszystkich, którzy byli ich sługami.

Nie tak dawno papież wyraził się, że nie wiedział nic o masowych mordach Niemców w Polsce, że był źle informowany.

Ze do Watykanu dochodziły wiadomości, co się w Polsce w ciągu okupacji niemieckiej działo i o metodach, jakie stosowali Niemcy, by wyniszczyć jak najbardziej naród polski, świadczy o tym chociażby orędzie papieskie z lipca i sierpnia 1941 r., w którym potępione zostały „ekscesy ludności polskiej, powodujące tylko niepotrzebne zyski do obozów koncentracyjnych”, czyli innymi słowami odpowiedzialność za wszystko ponosił sam Polacy, którzy swymi „ekscesami” zmuszali Niemców do popełniania masowych morderstw. Kto w ten sposób patrzył na nieszczeście narodu polskiego, ten rzeczywiście nie mógł nie innego uczynić jak tylko potępić owe „ekscesy”, mimo, że duża część narodu polskiego oczekiwała wtedy, jeśli już nie pomocy, to w każdym razie protestu Watykanu wobec całego świata. Dziwne to trochę, że papież był źle informowany o tym, co wyrabiali Niemcy w Polsce, natomiast dobrze był informowany o „ekscesach” ludności polskiej. Walka narodu polskiego o swą wolność nazywana została „ekscesami”, które ze strony papieskiej zasłużyły tylko na potępienie.

Jest to stara i dobrze nam znana pożyłka papieża. W historii Watykanu byli już poprzednio tacy papieże, którzy potępiali powstania polskie przeciw caratowi.

Protesty i potępienia Watykanu nie przerażała dzisiaj w Polsce nikt. Przyszydzano się bowiem, że były niewłaściwie używane. Potrafiłszy bez papieskich protestów, ale za to z pomocą bratnich narodów, dać sobie radę z Niemcami, potrafimy także mimo protestów ukarać każdego sługę hitlerowskiego, niezależnie od tego czy chodzi on w sutannie czy nie.

Taki jest wymiar sprawiedliwości, gdy naród polski rządzi w swym kraju.

Wytepić morderców!

Nowy masowy mord NSZ

Robotnicy domagają się przyspieszenia czynności sądów doraźnych

Białystok (PAP). Przed kilkoma dniami bandy zbirów NSZ w mundurach żołnierskich napadły na wieś Zaleszczyzn, Wólka Wyganowska, Szpaki i Inadyski, mordując mieszkańców, gwałcąc kobiety, zabierając dobytek. Ofiarami bestialskich zbirów padło we wsi 14 zabitych, 2 ciężko rannych i 4 leżących rannych. Spalono i uprowadzono 473 sztuki inwentarza żywego. We wsi Wólka Wyganowska 2 zabitych, spalonych zostało 8 domów, 32 budynki

gospodarskie. Spalono i uprowadzono 42 sztuki inwentarza. We wsi Zani — 24 zabitych, 9 ciężko rannych, spalonych 14 domów mieszkalnych, 43 budynki gospodarskie; spalono lub uprowadzono 159 szt. inwentarza żywego. We wsi Szpaki — 6 zabitych, 2 ciężko rannych, spalonych 15 domów, 38 budynków gospodarskich, spalono lub uprowadzono 149 szt. inwentarza żywego. Bandyci zapędzili mieszkańców napadniętych wsi do większych domów, podparli w nich drzwi i podpalili

budynki. Gdy nieszczęśliwi, skazani na spalenie żywcem ludzie, starali się wydostać z morza płomieni, spotkali się z serią karabinów maszynowych. Rozgrywały się sceny, mrozące krew, jak opowiada jeden cudem ocalony wieśniak. Nazajutrz znaleziono kartę, przyklepioną do drzewa, a rzucającą światło na tło zbrodni. Treść kartki była następująca: „Wobec tego, że żłoczyście kontyngent, a tym samym występujecie przeciwko nam, spotkała was taka kara”.

Kartka była podpisana: NSZ. Jak się okazuje, napadu dokonała banda NSZ pod dowództwem „Burego”. Społeczeństwo białostockie, przejęte zgrozą i smutkiem, zebrało się dnia 7. bm. w sali Teatru Miejskiego, na wielkim wiecu protestacyjnym. Głos zabierali kolejno prokurator Świnarski, starosta białski Woźniak, dwu rolników cudem ocalałych z mordu, gen. Paszkiewicz i przedstawił wiece światła robotniczego. W przeddzień odbyły się we wszystkich fabrykach, warsztatach, zakładach przemysłowych, w urzędach i instytucjach oraz na rynku miasta masowe zebrania i wiece protestacyjne, na których powzięto rezolucje, potępiające zbrodnię i zdradziecką działalność zbirów NSZ i domagające się przedsięwzięcia energicznych kroków celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju, sądów doraźnych, karzących przestępców na miejscu zbrodni i zlikwidowania ośrodków dywersyjnych, znajdujących się poza granicami kraju.

Dla zorganizowania pomocy mieszkańcom zniszczonych wiosek, został powołany specjalny komitet, w skład którego weszli: przewodniczący Woj. Rady Narodowej, mgr. Weclik, wojewoda, członkowie samorządu i organizacji społecznych. Pierwsza pomoc w żywności, ubraniu i środkach lekarskich została już wysłana. Władze bezpieczeństwa zorganizowały pościg za bandytami.

Z ostatniej chwili

Generalissimus Stalin przemawia w swoim okręgu wyborczym

Londyn, 9. 2. (BBC). Dzisiaj wieczorem przemawiał we własnym okręgu wyborczym z sali imienia Stalina generalissimus Stalin. Radłowe przemówienie generalissimusa Stalina było skierowane do narodu radzieckiego, który jutro stanie do wyborów powszechnych. Generalissimus Stalin oświadczył, że druga wojna światowa podobnie jak pierwsza była nieodzownym następstwem warunków ekonomicznych, wytworzonych przez monopolistyczny kapitalizm. Może istniała możliwość uniknięcia wojny, gdyby

istniała możliwość pokojowego rozdelenia surowców i rynków pomiędzy narody milujące pokój.

Różnica pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową leży w tym, że Niemcy, Włochy i Japonia przed zaatakowaniem zniszczyły wszystkie wolności demokratyczne. Druga wojna była okrutna i straszna dla Rosji, ale ustrój nasz wytrzymał tę próbę, a Armia Czerwona nie zawiodła pokładanej w niej nadziei. Radziecki plan pięcioletni dał Związkowi Radzieckiemu takie środki obrony, które przewyższyły

od trzech do pięciu razy środki stojące do jej dyspozycji za czasów cara. Kiedy generalissimus Stalin zapowiedział zniszczenie w najbliższej przyszłości systemu kartkowego, słuchacze zgromadzeni mu gorąco owacje. Jutrzejsze wybory — zakończył generalissimus Stalin — będą sądem dla partii komunistycznej. Dziękuję wam za zaufanie, jakie macie do mnie i za mianowanie mnie waszym kandydatem. Bądźcie przekonani, że nie zawiodę Waszego zaufania.

(Obszerny tekst przemówienia podamy w dniu jutrzejszym).

Z Organizacji Narodów Zjednoczonych

Oświadczenie Manuilewskiego w sprawie Indonezji

Londyn, 9. 2. (BBC). Dzisiaj o godzinie 6-tej po południu w Londynie odbyła się XI sesja Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Przewodniczący Rady Making udzielił głosu delegatowi Ukrainy, ministrowi Manuilewskiemu celem złożenia dodatkowego oświadczenia w sprawie Indonezji i udzielenia odpowiedzi na ostatnią mowę ministra Bevana i holenderskiego ministra van Kleffensa.

Przechodząc do omówienia różnicy interpretacji faktów, delegat Ukrainy zajął się omówieniem przyczyn, dla jakich wojska brytyjskie znajdują się na Jawie. Jest powszechnie wiadome, że głównym zadaniem wojsk brytyjskich na Jawie, określonym przez główne dowództwo sojuszników, było przyjęcie kapitulacji oddziałów japońskich i ich rozbrojenie. Czy zadanie to zostało wykonane? Wojska japońskie — mówi Manuilewski — nie tylko że nie zostały rozbrojone, ale zostały użyte do walki przeciwko ludności indonezyjskiej. Delegacja brytyjska utrzymuje, że wojska brytyjskie miały do wykonania jeszcze inne zadania, mianowicie oswobodzenie jeńców wojennych. Dane cyfrowe zaczerpnięte z źródeł brytyjskich, wykazują, że ogólna liczba jeńców wojennych na Jawie wynosiła zaledwie 2 tysiące osób, które już dawno zostały zwolnione i wysłane do domu.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Manuilewski scharakteryzował siły walczące na Jawie z jednej strony walczącej nowoczesną armią uzbójców w czołgi i samoloty, z drugiej strony występującej tubylcy uzbrojeni w łuki i strzały.

W dalszej części swego przemówienia minister Manuilewski wykazał, że istniała możliwość porozumienia pomiędzy władzami indonezyjskimi i holenderskimi, przytaczając oświadczenia holenderskiego ministra Kleffensa, że przed wojną indonezyjscy współpracownicy z władzami holenderskimi.

W następnym punkcie swego przemówienia minister Manuilewski wystąpił przeciwko próbom określenia ruchu wolnościowego na Malajach jako ruchu faszystowskiego.

Wreszcie delegat Ukrainy omówił żądanie delegacji ukraińskiej wysłania specjalnej komisji międzynarodowej do Indonezji. Rząd brytyjski ogłosił, że wysłał do Indonezji jednego z najwybitniejszych dyplomatów brytyjskich ambasadora Kerrera. Znamy p. Kerrera i jego zalety, ale stwier-

dza, że komisja międzynarodowa byłaby bardziej powołana do zbadania problemu Indonezji. Rada Bezpieczeństwa musi tak postępować, aby ludność nie reprezentowaną w niej miała pewność, że ich interesy będą przez Radę należycie zabezpieczone.

Na zakończenie swej mowy minister Manuilewski sformułował jeszcze raz postulaty delegacji ukraińskiej. Delegacja Ukrainy, jako członek Rady Bezpieczeństwa, uważa, że użycie wojsk brytyjskich do walki przeciwko ludno-

ści indonezyjskiej jest niesprawiedliwe i sprzeczne z postanowieniami Rady Narodów. 2) Delegacja ukraińska uważa za konieczne, aby wojska japońskie zostały rozbrojone i nie walczyły przeciwko ludności walczącej o swe elementarne prawa. 3) Delegacja ukraińska domaga się wypełnienia postanowień Rady Narodów, która przewiduje, że każdy naród ma prawo wybrać sobie własną formę rządu. 4) Delegacja Ukrainy domaga się wysłania specjalnej komisji do Indonezji.

Komuniści i bezpartyjni

tworzą blok wyborczy w ZSRR.

W dniu jutrzejszym odbędą się w Zw. Radzieckim wybory powszechne do Rady Najwyższej ZSRR. Na 190 milionów mieszkańców, 90 mil. uprawnionych jest do głosowania. Wyborcy będą głosowali na jedną wspólną listę kandydatów, ponieważ nie ma żadnych list opozycyjnych. Na listach kandydatów figurują czołowe osobistości dzisiejszej Rosji zarówno w dziedzinie po-

litycznej, jak gospodarczej i kulturalnej.

Moskwa, 9. 2. Na skutek odezwy Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, sytuacja przedwyborcza ostаточно się wyjaśniła. Ustaliła się definitywnie koncepcja jedynego bloku komunistów i bezpartyjnych. Blok ten powołuje się na sukces analogicznego bloku z roku 1937, który w dniach

Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, zdał egzamin dzielowy.

Hasła, z jakimi kandydaci zwracali się do wyborców, to zapowiedź walki, o 1) całkowite zalecenie ciężkich ran, zadanych w dniach krwawej wojny w latach 1941 — 1945, 2) dalszy rozwój przemysłu ciężkiego i socjalistycznego rolnictwa, 3) podniesienie ogólnego poziomu materialnego i kulturalnego najsłabszych mas ludności.

Delegat Andrejew na wielkim przedwyborczym wiecu w Aschabadzie, wyraził się, że cechą charakterystyczną bloku komunistów i bezpartyjnych jest ich orientacja na własne siły. Dobrze by było, żeby i inne narody o takiej orientacji pamiętały.

Moskwa, 9. 2. W związku z kampanią wyborczą Wszechzwiązkowy Komitet Organizacji Młodzieżowych w Moskwie zwrócił się do całej młodzieży radzieckiej z apelem, by w dniu wyborów, w niedzielę dnia 10 bm. stanęła jak jeden mąż do urn wyborczych.

Polska delegacja do Pragi

W dniu 12 b. m. wyjeżdża do Pragi Czeskiej delegacja rządowa dla omówienia całokształtu zagadnień współpracy polsko - czechosłowackiej.

W skład delegacji wchodzi ministrowie: Rzymowski, jako przewodniczący, tow. Świątkowski, Jędrzychowski, Kiernik, Olszewski i poseł R. P. w Pradze Wierbowski; eksperci naukowcy z tow. prof. L.

Leszczyckim i rektorem Goetlem na czele; delegacji sztabu Generalnego z gen. Mossorem, eksperci z Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Przemysłu, Skarbu i Komunikacji.

Poza tym z ramienia CKW PPS tow. St. Dobrowolski.

Łącznie delegacja liczy 34 osoby.

Dwa systemy

Francuski minister spraw zagranicznych — Bidault, przemawiając niedawno na Zgromadzeniu Konstytucyjnym w sprawach terytorialnej i politycznej przyszłości Niemiec nazwał metody radzieckiej okupacji wschodniej części Rzeszy „wzorem dla Zachodu”. Tę opinię przedstawiciela prawego skrzydła francuskiej koalicji rządowej, przeciwstawiającą zachodnim metodom okupacyjnym — wschodnim — należy uważać za wyraz poglądów francuskiego patrioty i meża stanu, który świadom jest utajonego niebezpieczeństwa niemieckiego i pragnąłby groźnie dla swego kraju ewentualności zniweczyć już w zarodku.

Obserwując postępowanie okupacyjnych władz brytyjskich i amerykańskich wobec pokonanych militarnie Niemiec, musimy dojść do wniosku, że praktyka tych władz nacechowana jest chwiejnością i polowicznością, że nie opiera się na jakiejś wyraźnej idei przewodniej i nie zmierza konsekwentnie do celów wszechstronnego rozbrojenia państwa i narodu niemieckiego. Zanim pogrom hitlerizmu stał się faktem dokonany, mówiono często i głośno o 50-letnim terminie okupacji. Następca gen. Eisenhowera, amerykański gen. Mac Narney, w orzeczeniu oświadczeniu skrócił ten termin do lat dziesięciu. Z późniejszych wynurzeń polityków anglosaskich wynika, że i ten ostatni termin uważają za zbyt długi i radzi by okupację wojskową zlikwidować jak najszybciej. Tak więc już w sprawie podstawowej, jaka jest ustalenie okresu okupacji, nie ma jednolitej i stanowczej decyzji.

Każdy niemal dzień przynosi dowody podobnego nieodejścia od innych bardzo ważnych kwestiach, normujących stosunki pomiędzy władzą okupacyjną a ludnością niemiecką. Jedną ręką się chłocze, drugą — głaszcząc; przekreśla się dzisiaj to, co uczyniono zostało wczoraj; zamiast jasnej i stałej linii postępowania, mamy zrytki, nawroty i wielotorowość praktyki codziennej. Dotyczy to zarówno ustosunkowania się do wojskowych i cywilnych przestępstw hitlerowskich, jak i spraw politycznych, gospodarczych i administracyjnych na terenach okupowanych. Tej oceny nie dyktuje nam — łatwo w danym razie wybacalna — stronniczość: zrozumiałe u Polaków po drugiej wojnie światowej — uprzedzenie. Poważne odłamy opinii angielskiej i amerykańskiej, z organizacjami robotniczymi na czele, poddają niejednokrotnie surowej krytyce postępowanie organów okupacyjnych, domagając się słusznie zmiany metod i kierownictwa.

Na czym polega odmienność tego systemu okupacyjnego, który min. Bidault nazwał „wzorem dla Zachodu”? Na wschodnich obszarach Niemiec zarząd radziecki, bez szumnych zapowiedzi i patetycznego kaznodziejstwa, przystąpił planowo i śmiało do tego, co dla pokoju i bezpieczeństwa świata jest istotnie najważniejsze. Korespondent „Timesa”, opisując stan rzeczy na terenie okupacji radzieckiej, podkreśla przede wszystkim „radikalne zmiany w strukturze gospodarczej” tych obszarów.

Okupacyjny rząd radziecki, nie żonglując błyskotliwymi hasłami o „wychowywaniu b. hitlerowców w duchu demokratycznym” i nie stosując bezplanowych to proklamowań, to odwoływanych represyj, zwrócił uwagę i energię w kierunku rzeczy istotnych tych, z których wyrósł i którymi się żywił faszyzm niemiecki.

Przeprowadzenie reformy rolnej, kontrola nad bankami, nacjonalizacja przemysłu i demontaż fabryk zbrojeniowych — oto realizowany celowo i planowo program radykalnych zmian, ustrojowych, które niszczy gospodarkę — społeczne pod-

Nowe akty terrorku faszystów greckich

Ateny. Grecy minister bezpieczeństwa państwowego Merkurius oświadczył, że na południowym Peloponezie grupa uzbrojonych monarchistów dokonała wczoraj napadu na rejon Kopti-Diodis. Banda chwyciła 20 demokratów z których 3 zostali zabici na miejscu. W Seres grupa uzbrojonych bandytów faszystowskich schwyciła wielu mieszkańców osiedla Teodosius, poddała ich okrutnym torturom. Następnie zabili ich i spalili. W Atenach zdemokratyzowanego Jerzego Aslanidisa i wprowadzili 2-ch zakładników.

stawy faszyzmu przekreślając możliwość restytucji militarystyki, umacniają i upowszechniają prawdziwą demokrację w narodzie niemieckim. Ten program sięga do źródeł zła, by zetrzeć je raz na zawsze z powierzchni ziemi. Mówiąc językiem lekarz-skim, zwalcza się w ten sposób nie objawy hitlerowskiej choroby, lecz chorobę samą. Usuwa się jej głębokie przyczyny, zapobiega się możliwości nawrotu. Wytrzebienie z niemieckiej rzeczywistości junkiersko-kapitalistycznych przesłanek jakiejś nowej odmiany faszyzmu, stanowi istotnie jedyny skuteczny sposób, mogący ochronić ludzkość

przed nową klęską wojenną, przed nowymi cierpieniami, kto wie — może przed totalną zagładą.

I dlatego, z punktu widzenia celowości, zdecydowany i przemysłowy system okupacji radzieckiej ma olbrzymią przewagę nad polowicznymi metodami okupacji angielskiej. Potrafi uznać tę niewątpliwą prawdę nie tylko minister Bidault czy inny trzeźwy polityk kontynentalny, ale również każdy, kto na przyszłość powojennych Niemiec chce patrzeć trzeźwym i krytycznym okiem.

Przez odmienność metod okupacyjnych nie jest czymś doraźnym

i przypadkowym, lecz tkwi głęboko w podłożu ustrojowych warunków państw okupujących i stanowi wyraz ich zasadniczych tendencji w dziedzinie spraw społecznych i gospodarczych.

Demokracja — w Niemczech czy gdziekolwiek indziej — nie może polegać na deklamacji. Demokrację prawdziwą urzeczywistnia się przez stworzenie takich ram zbiorowego bytu, w których militarystyczne i imperialistyczne dążności kapitału pozbawione są dopływu soków odżywczych i przez to skazane na zagładę.

B. D.

Z Norymbergi

Działalność 5-tej kolumny niemieckiej w Polsce

London, 9. 2. (BBC).

Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko głównym niemieckim zbrodniarzom wojennym w Norymberdze prokurator radziecki Pokrowski przedstawił raport rządu polskiego ilustrujący działalność piątej kolumny niemieckiej w Polsce. Kolumna ta przygotowała grunt pod inwazję niemiecką na Polskę w roku 1939. Z materiałów zebranych przez członków armii polskiej wynika, że w Polsce istniała niemiecka sieć szpiegowska zorganizowana przez wyświadczeńców, udających nauczycieli, a będących w rzeczywistości agentami szkolącymi szpiegów i sabotażystów niemieckich w Polsce.

Prokurator odczytał trybunałowi zapiski poczynione przez Martina Bormanna z notatek Bormanna poczynionych w październiku 1940 r. wynika, że w tym czasie odbyły się narady w prywatnym mieszkaniu Hitlera, podczas których Hitler podkreślał, że robotnik polski w odróżnieniu od robotnika niemieckiego nadaje się przede wszystkim do ciężkich robót. Ob-

wiązkiem naszym — powiedział wówczas Hitler — jest ułatwienie pracy robotnikom niemieckim. Warunki pracy dla Polaków nie mogą być zmniejszone, przeciwnie w Polsce należy utrzymać jak najniższą stopę życiową. Dla Polaków będzie istniał tylko jeden pan — niemiec. Dwóch panów w Polsce panować nie może. W związku z tym trzeba zniszczyć polską inteligencję. Dobrze się stało, że Polacy są katolikami. Duchowieństwo polskie będzie kierowane przez nas i będzie robiło to, co my mu każemy o ile ktokolwiek z duchownych nie dostosuje się do naszych rozkazów, wówczas damy sobie z nim radę.

Obowiązkiem księży polskich będzie utrzymanie Polaków w stanie oświepczości. W końcu Hitler oświadczył, że najgorszy robotnik i najbardziej niebezpieczny chłop niemiecki muszą mieć zawsze o 10% lepsze warunki materialne, niżeli najlepszy robotnik polski. Kiedy wrócimy do czasów pokojowych, nie życzymy sobie, aby robotnik niemiecki pracował więcej jak 8 godzin. Polacy na-

tomiasz powinni pracować 14 godzin i zarabiać mniej niżeli Niemcy.

W pierwszych dniach b. tygodnia zostanie przedstawiony trybunałowi oficjalny raport rządu jugosłowiańskiego. Jak wynika z tego raportu, ksiądz Paweł był agentem Hitlera. Dokumenty z zeznań świadków, stwierdzają, że działalność piątej kolumny niemieckiej finansowana przez Hitlera mogła rozwinąć szeroko swą działalność jedynie dzięki współpracy księcia Pawła oraz byłego premiera Stojadinnowicza. Do dokumentów załączone są również zeznania serbskiego Quislinga, Nedicza.

Podczas popołudniowej rozprawy wyświetlono w Norymberdze film przedstawiający zniszczenie przez Niemców czeskiej wioski Lidice. Na pokazie filmu obecny był czeski minister sprawiedliwości.

Czeski minister sprawiedliwości oświadczył, że toczą się obecnie rozmowy pomiędzy rządem czeskim i Watykanem na temat wydania władzom czeskim księdza Tiso, słowackiego quislingowca. Jak wiadomo, Tiso jest księdzem rzymsko-katolickim i ukrywa się w Watykanie.

Oskarżenie czechosłowackie przeciw norymberskim zbrodniarzom

Praga (ZAP). Obszerny materiał przedstawiony przez delegację czechosłowacką w Norymberdze, wykorzystany ma być w ramach oskarżenia delegacji sowieckiej. Materiał ten zawiera m. in. specjalny elaborat o odpowiedzialności Neuratha za dokonane na terenie Czech zbrodnie, protokoły, spisane z przesłuchania „sekretarza stanu przy protektoracie Czech i Moraw” K. H. Franka, osobny dodatek o odpowiedzialności Neuratha za przesładowanie studentów czeskich, dane o pełnieniu funkcji „protektora” przez Fricka, wreszcie dwa niemieckie filmy dokumentarne: o Lidicach i Terezynie.

Przyjazd premiera Gira do Paryża

Paryż (PAP). Republikański premier hiszpański, Jose Giral, przybył do Paryża. Hiszpańskie koła republikańskie w Paryżu twierdzą, iż wizyta jego pozostaje w związku z rozszerzeniem republikańskiego rządu hiszpańskiego przez wcielenie do niego przedstawicieli komunistów. W Paryżu przebywa od 6 miesięcy znana hiszpańska działaczka komunistyczna Dolores Ibarruri. Opinia publiczna w Paryżu jest zdania, iż należy wykorzystać pobyt premiera Gira, w celu zerwania stosunków dyplomatycznych z generałem Franco.

Nowy Jork, 9. 2. (Columbia). Podano oficjalnie z Paryża, że Francja będzie się ubiegała o 3 r. ordową pożyczkę w Stanach Zjednoczonych. Nadzwyczajny ambasador Francji Leon Blum uda się wkrótce do Waszyngtonu, dla przeprowadzenia rozmów w sprawie pożyczki.

Paryż (PAP). Przed wyjazdem do Waszyngtonu w sprawach finansowych i gospodarczych, Leon Blum wyjedzie do Londynu w początku przyszłego tygodnia i odbędzie wstępne rozmowy z władzami brytyjskimi.



Ostre pogotowie policji w Nowym Jorku

Londyn (PAP). Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że burmistrz gen. William O'Dwyer zarządził ostre pogotowie policji w związku z odmową powrotu do pracy strajkujących robotników portowych.

Członkowie Międzynarodowego Trybunału otrzymali straż przyboczną

Norymberga (PAP). Od dnia 8 lutego każdy z sędziów Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępstw wojennych, jak również prokuratorzy otrzymali straż przyboczną, składającą się z żołnierzy armii amerykańskiej. Oficjalnie oświadczone, iż są to tylko środki zapobiegawcze w związku z ogólnym wzmożeniem bezpieczeństwa.

Austria chce oskarżyć Niemców

Berlin (ZAP). Duże wrażenie wywołało w prasie niemieckiej oświadczenie rządu austriackiego, domagające się dalszego postępowania z przestępstwami wojennymi w Norymberdze. Prezydent Renner oświadczył dwukrotnie w g-

Anglia sroadowa jeńców do robót rolnych

Nowy Jork, 9. 2. (Columbia). Wiekta Brytania nie tylko nie zamierza rozpuścić niemieckich jeńców wojennych przebywających ujemnie w Anglii, ale w najbliższym czasie przyjmie ona z Kanady i Niemiec łącznie 200 tys. jeńców niemieckich którzy zastąpią zwalnianych stopniowo jeńców włoskich w robotach rolnych w Anglii.

Iraku w sprawie Palestyny

Nowy Jork 9. 2. (Columbia). Parlament Iraku ogłosił protest przeciwko zarzą-

dzeniu władz brytyjskich zezwalającemu na ograniczoną emigrację Żydów do Palestyny. Noty protestacyjne Iraku zostały doręczone prezydentowi Attlee, prezydentowi Trumanowi oraz sekretarzowi generalnemu ONZ.

Tajna banda faszystowska w Meksyku

Agencja Noticier Latino-Americana podaje nowe dane — tak zwany „oddział tradycyjnego działania”. Jest to tajna organizacja jednocząca hiszpańskich falangistów, mieszkających w Meksyku. W kierownictwie tej organizacji odgrywają znaczną rolę niektórzy jezuici, przybyli z Watykanu i Hiszpanii jak również reakcyjni przedstawiciele duchowieństwa Stanów Zjednoczonych.

Wybory w Niemczech

Londyn. Agencja Reutersa donosi, że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły rozpisać wybory do zgromadzeń konstytucyjnych w Hesji, Wirtembergii i Bawarii w maju lub czerwcu oraz zarządzić równocześnie wybory samorządowe w miastach, posiadających więcej niż 20 tys. mieszkańców. W okresie tym rząd niemiecki, władze udzieliły oświadczenia na ukazanie się jeszcze kilku pism niemieckich.

Przegląd PRASY

Kto podważa bezpieczeństwo w Polsce

Kilka dni temu podawaliśmy treść oświadczenia ambasadora Langego w odpowiedzi na zarzut postawiony Polsce, jakoby nasze Bezpieczeństwo było włączone do sprawy mordów politycznych dokonywanych w kraju „Rzeczpospolita” w artykule p.t. „Dokładny adres” w związku z tą sprawą pisze m.in.:

„Dla zrozumienia, że rząd Rzeczypospolitej jest zainteresowany w utrzymaniu bezwzględnie bezpiecznego państwa, nie trzeba koniecznie być zwolennikiem ustroju demokracji ludowej. Wystarczy myśleć zwyczajnie, po ludzku. Trochę o bezpieczeństwie jest normalną troską każdego rządu bez względu na jego oblicze polityczne. Bezpieczeństwo wewnętrzne jest bowiem niezbędnym warunkiem umożliwiającym pełne realizowanie rządowych zamierzeń i planów”.

Rozumie to każdy nieuprzedzony człowiek nie tylko w kraju ale i zagranicą. Prawdziwych sprawców niepokojów w Polsce demaskuje między innymi Adler na łamach „Detroit News”.

„Polscy właściciele ziemscy, finansisci, przemysłowcy są przeciwni Rządowi Jedności Narodowej. Połączcie to z pseudo-patriotyczną bandą grupą operującą w Polsce, dodając aresztowanych przez rząd emisariuszy Andersa, spadochroniarzy lub przemysłowców z milionami dolarów amerykańskich, dodając plotkarskie z Stanów Zjednoczonych: Matuszewskiego, Januszewskiego, sanację z Kongresu Polsko-Amerykańskiego — a uzyskacie ogólny obraz sił działających w kierunku rozpętania wojny domowej”.

Nie ma cudów

O powojennych trudnościach gospodarczych w Anglii pisze pewien autor angielski na łamach francuskiego pisma „Les Cahiers politiques” i dochodzi do następującej konkluzji:

„Rząd stoi wobec konieczności bardzo trudnego wyboru: albo musi — jak w czasie wojny — żądać od obywateli wielu wyrzeczeń i ograniczeń jeszcze na przeciąg kilku lat, by móc pociągnąć w ruch fabryki produkujące dla eksportu, albo kosztów: zagrożenia przyszłości ekonomicznej kraju odrzucić poprawę warunków egzystencji obywateli. Jeżeli się będzie budować domy mieszkalne, będzie za mało szkół i szpitali; jeżeli zaoptymizuje się dostatecznie w węgiel fabryki, będzie za mało węgla na ogrzanie mieszkań; jeśli będzie dość szkół, nie wystarczy nauczycieli; jeśli wszyscy chorzy otrzymaliby miejsce w szpitalach nie starczy lekarzy i pielęgniarek. I tak na każdym odcinku życia”.

Przytaczając wyjątki z artykułu „Les Cahiers politiques”, „Robotnik” dodaje od siebie następujące słuszne uwagi:

„Jeśli takie są trudności w Anglii panującej na olbrzymich obszarach kuli ziemskiej, niedzielnym stopą okupanta, czy trzeba mówić i uzasadniać raz jeszcze nasze troski i kłopoty? W gospodarce nie ma cudów. Nie ma takiej siły, nie ma takiego proroka i cudotwórcy, który by za dotknięciem czarodziejskiej różdżki podniósł z gruzów przez jedną noc mury fabryk i miast, odbudował transport, zaorał ugory i przywrócił dobrobyt. Nie ma sposobu na to by powetować natychmiast olbrzymie straty ludzkie, które poniosł nasz kraj tracąc szóstą część obywateli”.

Recenta na zdobycie zwolenników

Organ Stronnictwa Ludowego „Dziennik Ludowy” donosi o wypadku bynajmniej nie odesłanym, ale bardzo charakterystycznym: peesłowskich metod werbowania członków. Oto co pisze „Dziennik Ludowy”:

„W pierwszej połowie stycznia b.r. sekretariat PSL w Budgoszycy wysłał pismo do wszystkich członków Stronnictwa Ludowego, w których wzywał ich do zgłoszenia się do wymiany legitymacji. W tym celu oraz opłacenia zaległych składek Wysyłając wezwania do naszych członków sekretariat PSL posługiwał się adresami osób znajdujących się na naszej liście członkowskiej którą uprzednio podstępnie zabrano z naszego biura”.

Brzydkie te metody łapania naiwnych do sieci nie wskazują bynajmniej na to, żeby PSL czuło się tak bardzo pewnie wśród mas chłopskich. Ma to swoje powody. Jednakowoż PSL, jakkolwiek stało się ostatnio partią gromadzącą w pierwszym rzędzie obywateli, przemysłowców, sklepikarzy, adwokatów i rozmaitych innych mieszczuchów, i takkolwiek ogłosiło, że nie zamierza ograniczyć się do mas chłopskich, jednakowoż z tych mas zrezygnować nie chce. To może A skoro one nie przychodzą dobrowolnie, trzeba je ściągać podstępem,

Oblicze rolnictwa i demokracji

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR

W dniu dzisiejszym społeczeństwo radzieckie przeżywa wielki dzień: dzień wyborów do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego.

Fakt ten posiada szczególne znaczenie dla narodu radzieckiego z dwóch przyczyn. Po pierwsze — ze względu na obywatelską rolę, jaką odgrywa w życiu ludzi radzieckich ten najwyższy organ władzy państwowej. Po drugie — ze względu na chwilę, w której odbywają się wybory, chwilę historycznego zwycięstwa nad faszyzmem i początki czwartej pięcioletki, oznaczającej dalszy marsz ku wzmocnieniu potęgi państwa radzieckiego oraz zamożności i kultury jego obywateli.

Rada Najwyższa ZSRR, stanowi najwyższy organ radzieckiego aparatu państwowego. Rady miejscowe, które są specyficznym wyrazem socjalistycznego demokratyzmu, stanowią jednocześnie komórki władzy państwowej i jednocześnie funkcje prawodawcze i wykonawcze. W ZSRR ta właśnie cecha rad — powiązanie tych obu władz — jest uważana za największą ich zaletę. W niej widzą ludzie radzieccy gwarancję szybkiej realizacji wszelkich postanowień i decyzji, walki z biurokratyzmem i wciągnięcia najszerzych mas do bezpośredniej pracy nad praktyczną budową nowego życia. Zjednoczone i powiązane ze sobą w ramach jednego systemu organizacyjnego rady całego kraju stanowią właśnie władzę radziecką. W pracach wszystkich rad miejscowych w całym ZSRR bierze obecnie udział ponad półtora miliona ludzi, to zn., że ponad półtora miliona ludzi bierze praktycznie bezpośredni udział w rządzeniu państwem, od najniższej do najwyższej komórki organizmu państwowego. Prócz tego rady wciągają do pracy w różnych sekcjach i komisjach wiele milionów obywateli, którzy w ten sposób również biorą udział w pracy państwowej. Masowość tego aparatu, wykorzystanie energii, inicjatyw i twórczości milionowych mas ludowych, stanowi o sile ustroju radzieckiego.

Rada Najwyższa, stanowiąca ogólnopanstwowy organ władzy, składa się z dwóch izb: Rady Związku i Rady Narodowości. Rada Związku rozstrzyga i decyduje o wszelkich sprawach ogólnopanstwowych, Rada Narodowości, złożona z deputowanych, reprezentujących w równej ilości różne twory narodowo-państwowe w ZSRR, zajmuje się tymi samymi sprawami z punktu widzenia specyficznych potrzeb poszczególnych republik i obszarów autonomicznych.

Wybory do obu tych izb oparte są na tych samych zasadach, co wybory do rad miejscowych. Są one powszechne, równe, bezpośrednie i przeprowadzane są w tajnym głosowaniu. Zgodnie z Konstytucją Stalińskiego prawo wyborcze mają wszyscy obywatele od lat 18, niezależnie od płci, narodowości, rasy, religii, wykształcenia, miejsca zamieszkania, społecznego pochodzenia, stanu materialnego i przeszłości. Pozbawieni go są tylko chorzy umysłowo i ci, którym prawa wyborcze pozbawili wyrok sądowy. Charakterystyczną więc cechą radzieckiej ordynacji wyborczej jest brak jakichkolwiek ograniczeń i tak często spotykanych gdzie indziej cenzusów. Przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów zajmują się specjalne komisje wyborcze, stanowiące wyraz kontroli społecznej nad ścisłą realizacją ordynacji wyborczej. Wchodzi do nich przedstawiciele organizacji politycznych, zawodowych, spółdzielczych, kulturalnych, młodzieżowych, sportowych i in. oraz ludzie wydelegowani przez zebrania robotników, pracowników i chłopów. Prawo do wystawiania kandydatów mają wszelkie organizacje społeczne i stowarzyszenia, ogólnie zebrania robotników i pracowników w przedsiębiorstwach, żołnierzy i oficerów w armii, chłopów (kołchoźników i wielkochoźników) w kołchozach. Kandydatów, którzy dostali największą ilość głosów, uważa

się za wysuniętych do wyborów przez dane zgromadzenie.

Bierne prawo wyborcze mają ci sami obywatele, co i czynne, z tym, że granica wieku przesuwają się tu do 23 lat.

W 1937 roku odbyły się pierwsze wybory do Rady Najwyższej ZSRR na zasadach nowej konstytucji. Wykazały one zdumiewającą jedynomyślność społeczeństwa radzieckiego i olbrzymie zaufanie do rządu i partii komunistycznej, które wyraziło się w powszechnym głosowaniu na kandydatów „bloku komunistów i bezpartyjnych”, to zn., wspólny front partii komunistycznej i milionów bezpartyjnych robotników, chłopów i pracowników, powstał w wyniku przemian gospodarczych — społecznych w ZSRR, utworzenia społeczeństwa bez wyzyskiwaczy i „moralno — politycznej jedności” tego społeczeństwa, która powstała na gruncie tych przemian. W wyniku tego faktu na 94.138.159 zarejestrowanych wzięło udział w wyborach 91.113.153 (96,8 pr.), zaś prawie 90 milionów głosowało na wysuniętych na zebraniach kandydatów Do Rady Najwyższej weszli w ten sposób najlepsi i najpopularniejsi synowie ludu radzieckiego.

Obecne wybory, które trzeba było odłożyć w latach wojny, mają dać wyraz nauce, jakie wielomilionowa ludność Związku Radzieckiego wyciągnęła z surowych doświadczeń lat ostatnich, „będąc sprawdzianem stosunku... do kół kierowniczych partii komunistycznej i dla polityki rządu radzieckiego” (Molotow). W swej mowie przedwyborczej komisarz Molotow, wspominając o bloku komunistów i bezpartyjnych zaznaczył: „Być może, że zagranica wciąż jeszcze marzy o tym, że do władzy w naszym kraju dojdzie inna, niekomunistyczna partia. Nie warto wiele mówić o takich ludziach — LUDZIACH,

MOŻNA POWIEDZIEĆ, Z INNEGO ŚWIATA. Co się zaś tyczy naszego narodu, to posiada on na tę sprawę własny swój pogląd. NARÓD RADZIECKI ZROŚŁ SIĘ ZE SWOJĄ PARTIĄ KOMUNISTYCZNĄ, a jeżeli poza granicami Rosji nie pośroba się to, to takim ludziom możemy powiedzieć na pocieszenie: TERAZ I W INNYCH PAŃSTWACH MOŻNA SIĘ SPOTKAĆ Z FAKTEM, ŻE KOMUNISCI U WŁADZY CIESZĄ SIĘ ZAUFANIEM U SZEROKICH MAS LUDNOŚCI. Dowodzi to tylko tego, że doświadczenia życia nie przechodzą bez śladu, „i że świat idzie ku lepszej przyszłości”.

Jakież są nauki, z którymi idzie do wyborów człowiek radziecki? Najważniejsze z nich — to SIŁA PAŃSTWA RADZIECKIEGO, KTÓRE PRZETRZYMAŁO Z POWOŻENIEM NA TRUDNIEJSZĄ PRÓBĘ HISTORYCZNĄ, I NIE TYLKO NIE ROZPADEŁ SIĘ, ALE WZMOCNIŁ SIĘ NA SIŁACH. ZWIĄZEK RADZIECKI WYSUNĄŁ SIĘ DO RZĘDU PIERWSZYCH MOCARSTW ŚWIATA i jest dziś pierwszorzędnym czynnikiem pokoju i współpracy międzynarodowej oraz czołowym szermierzem demokracji i wolności ludów. Ten stan rzeczy został osiągnięty, jak stwierdził Molotow, dzięki wysiłkom całego narodu, kierownictwu partii komunistycznej i wspólnemu talentowi strategicznemu Stalina oraz dzięki temu, że na czas WYMIETLIŚMY Z NASZEJ PRÓGI WSZYSTKICH WROGÓW WEWNĘTRZNYCH, WSZYSTKICH TYCH SABOTAŻYSTÓW I SZKODNIKÓW, którzy... przestępczyli się w bandę szpiegowsko — dywersyjną na służbie obcych”.

A oto bilans: „ROZGROMILIŚMY NAJBARDZIEJ NIEBEZPIECZNEGO WROGA. UZYSKALIŚMY WIELKIE ZWYCIĘSTWO. JESZCZE ŚCIŚLEJ ZWIĄZALIŚMY RODZINĘ NARO-

DÓW RADZIECKICH. PODNIEŚLIŚMY NA NIEBYWAŁY DOTĄD POZIOM AUTORYTET MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. CZY MOŻE BYĆ LEPSZY SPRAWOZDAN SŁUSZNOŚCI POLITYKI PARTII KOMUNISTYCZNEJ?”

(Molotow)

Mówiąc o perspektywach Molotow stwierdza: „MINIE KILKA LAT I OSIAGNIEMY TO, CO BYŁOBY NIE DO OSIĄGNIĘCIA W ŻADNYM PAŃSTWIE KAPITALISTYCZNYM”. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma kryzysów ani depresji gospodarczych, nie ma bezrobocia to też wielkie zadanie podniesienia produkcji tak, by NA GŁOWE LUDNOŚCI przypadło w ZSRR niemiecki towarów, niż w najbardziej rozwiniętym kraju kapitalistycznym na świecie, to zadanie, w którego wykonaniu przeszkodziła wojna z Niemcami, będzie teraz wykonane. ZADANIE TO WYMAGA UTRZYMANIA POKOJU I PRZYJAZNEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ. Stwierdzając, że „PRAWDZIWI ZWOLENICY POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA ZAWSZE ZNAJĄ W PRZYSZŁOŚCI W ZWIĄZKU RADZIECKIM WIERNEGO SOJUSZNIKA I PRAWDZIWE OPARCIE”. Molotow podkreśla, że silna armia pozostaje nadal przedmiotem troski rządu radzieckiego.

Oto w najgrubszych zarysach program, który pozwala Molotowowi stwierdzić: „MAMY WSZELKIE PODSTAWY DO TEGO BY PRZEWIDYWAĆ, ŻE W WYBORACH DO RADY NAJWYŻSZEJ NARÓD NASZ ZNOWU OKAŻE ZAUFANIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ I ZGODNIE POPRZE KANDYDATÓW BLOKU PARTII KOMUNISTYCZNEJ ORAZ BEZPARTYJNYCH ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI...”

A. Barszczewski

Przygotowania do akcji siewnej

(Bar) W dniu 8 lutego br. odbył się w Katowicach zjazd kierowników stacji Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych

Otwarcia zjazdu dokonał dyr. Rodziewicz Stanisław, podkreślając specyficzne znaczenie takiego zjazdu — konferencji, która stanie się niejako zbilansowaniem pracy wszystkich oddziałów i działów PPT i MR. W dalszym ciągu wywodów wskazał zebranym kierownikom stacji trudną a aktualny problem — zbliżającą się wiosenną akcję siewną. Plan akcji siewnej będzie musiał być wykonany w 100 procentach.

Po referacie ob. Rodziewicza, złożył sprawozdanie kierownik techniczny P. PT i MR, mjr. Wybranowski Klemens.

W ciągu ostatniego kwartału, jak wynika ze sprawozdania wykonano napraw około 157 traktorów i maszyn. Jest jedna ciężka sprawa, a mianowicie ta, że traktory z UNRRA nie mają zapasowych części, które można by wymienić. Z tego też powodu przy psuciu się maszyn powstaje szereg trudności z dopasowywaniem ew innych części.

Jak wyglądałoby ogólne rozplanowanie podziału traktorów? PPT i MR ustaliło następujący plan: powiat Bielsko — 8.132 ha powierzchni siewnej — 10 traktorów powiat Będzin — 7.691 ha powierzchni siewnej — 10 traktorów, powiat Bytom — 885 ha powierzchni siewnej — 5 traktorów, powiat

Cieszyn 9.581 ha powierzchni siewnej — 10 traktorów, powiat Gliwice — 20.094 ha powierzchni siewnej — 70 traktorów, powiat Lubliniec — 7.415 ha powierzchni siewnej — 15 traktorów, powiat Katowice — 2.732 ha powierzchni siewnej 5 traktorów, pow. Pszczyzna — 12.378 ha powierzchni siewnej — 20 traktorów, powiat Rybnik — 20.000 ha powierzchni siewnej — 70 traktorów, powiat Tarnowskie Góry — 3.687 ha powierzchni siewnej — 5 i powiat Zawiercie — 13.394 ha powierzchni siewnej — 5 traktorów.

Oczywiście, są to, jeśli chodzi o liczbę traktorów cyfry niestałe, gdyż rozdział ten ulegał będzie zmianom dyktowanym interesami poszczególnych powiatów.

Ogółem na terenie województwa jest do orki 105.969 ha. Na to jest 187 koni, 222 wołów i krów roboczych 7.255, a traktorów tylko 243. Plan napraw traktorów wykonany został w 50 proc. W przeciągu jednak dwóch tygodni od terminu konferencji ma być wykonany w dalszych 50 proc.

Chorzowskie Zjednoczenie orzoduie

Kop. „Prezydent” na czele

Przez cały ubiegły rok czołowi rębacz kop. „Prezydent”, członkowie Rady Zakładowej i dyr. Gołąb zazdrościli górnikom kop. „Polska”, że tamci byli na pierwszym miejscu pod względem wydajności.

Znam przyczynę — mówił dyr. Gołąb jeszcze w listopadzie ub. roku — dlaczego na kop. „Polska” wydajność jest wyższa. Nie znaczy to, że robotnicy naszej kopalni gorzej od nich pracują, tylko, że my mamy zapuszczone roboty przygotowawcze i większość naszych rębaczy pracuje nad rozbudową chodników. Natomiast na kop. „Polska” jest odwrotnie. Gdy tylko przygotujemy sobie nowe roboty, to napewno uzyskamy pierwszeństwo w wydajności. Tak się też stało, chociaż dyr. Gołąb w międzyczasie został przeniesiony do Chorzowskiego Zjednoczenia, a na jego miejsce mianowano dyr. Gadowskiego.

Rywalizacja kopalń Chorzowskiego Zjednoczenia sprawiła, że wydobyte rosło z miesiąca na miesiąc i tak: w kwietniu wydobyto 153 645 t, w maju — 225 122 t, w czerwcu — 301 845 t, lipcu — 335 007 t, sierpniu — 348 942 t, wrześniu — 352 945 t, październiku — 401 574 t, listopadzie — 444 379 t, grudniu — 406 915 t, a w styczniu wydobyto 501 130 ton.

Natomiast wydajność jednego robotnika na dzień pracy dla poszczególnych kopalń wynosi:

Kopalnia „Prezydent” — 1.379 t, kop. „Polska” — 1.366 t, kop. „Barbara-Wyzwolenie” — 1.305 t, kop. „Michał” — 1.292 t, kop. „Siemianowice” 1.213 t, kop. „Śląsk” — 1.129 t, kop. „Matylda” — 0.952 t.

Przeciętna dla całego Zjednoczenia wynosi 1.250 t.

RZĄD POLSKI OCENIA WYSIŁEK GÓRNIKÓW

Dyrekcja Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego otrzymała depezę następującej treści:

„Do Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego”

W związku z przekroczeniem w miesiącu styczniu pół miliona wydobycia, jak również w związku z osiągnięciem w dniu wczorajszym wydobycia dziennego w wysokości 20.000 t, wyrażam podziękowanie robotnikom, inżynierom i dyrektorom zakładów i zjednoczeń. Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego poleciłem wydzielić dla robotników i kierownictwa odpowiednie premie pieniężne.

Minister Przemysłu
(→) Minc

W związku z tym gen. dyr. C. Z. P. W. ob. inż. F. Topolski okólnikiem C.Z.P.W. nr. 124 z 4 2 br. wyraził ze swej strony podziękowanie pracownikom Chorzowskiego Zjednoczenia i zarządził wypłatę pracownikom tego Zjednoczenia premii w łącznej wysokości 200.000 zł.

Premię za wyróżnienie się w pracy otrzymali następujący robotnicy: Korynecio Józef, Kucyrait Paweł, Kępka Engelbert, Dłucik Karol, Robak Adam, Heszte Jan, Smoczyk Paweł, Bak Walenty, Setnik Ryszard, Keiser Rudolf, Mendzik Emil, Lipiś Gustaw, Jurczak Jerzy, Gruszczyński Józef, Grenda Jan, Stepniak Jan, Mzyk Edward, Dylakowicz Paweł i Żydzik Alfons.

KOP. „BARBARA-WYZWOLENIE” NA TRZECIM MIEJSCU

Do zajęcia pierwszego miejsca w wydajności ma możliwość również i kop. „Barbara-Wyzwolenie”, gdyż różnica wynosi tylko 70 kg mniej wydajności na dniówkę, niż na „Prezydencie”.

Z oświadczeń przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Hałasa i zawiadowcy kopalni wynika, że robotnicy tej kopalni są chętni do pracy. Są wprawdzie trudności z powodu zużywania się taśm, a brak również nowych szyn,

Dni bezmiesne w restauracjach

Wobec katastrofalnego spadku pogłowia zwierzęcego w kraju i wynikłej z tego powodu konieczności ograniczenia spożycia mięsa, prezes Rady Ministrów zarządził z dnia 1.2.46 r. wprowadzić ograniczenia, zarówno w dziedzinie spożycia mięsa, jak i obrotu handlowego mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych. Ograniczenie pierwszego typu obejmuje zakaz podawania i sprzedawania potraw mięsnych pod każdą postacią, oprócz potraw z drobiu, ryb, królików i dziczyzny w przedsiębiorstwach przemysłu gospodarczego; w restauracjach, barach, bufetach, pańszteciarniach, kawiarniach, winiarniach, piwiarniach, stołówkach i jadłodajniach w dni bezmiesne, tzn. we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. W pozostałe dni tygodnia dozwolone jest podawanie i sprzedawanie posiłków mięsnych, jednakże waga ich nie może przekraczać 200 gramów z tym że dla jednej osoby może być sprzedane tylko jedno danie mięsne. Ponadto ilość rodzajów potraw z mięsa lub z jego przetworów zostaje ograniczona do 4 dań, wymienionych w jadłospisie. Również waga wędlin podawanych w stanie naturalnym lub w postaci gorących potraw nie może przekraczać 200 gramów. Osoby przekraczające wspomniane zarządzenia karane będą aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 500.000 zł. ponadto mięso i wyroby mięsne wprowadzone do spożycia w brew przepisom zarządzenia, ulegną konfiskacie z tym, że zostaną one rozdzielone między ludność w drodze obrotu reglamentowego. Trzykrotnie przekroczenie niniejszego zarządzenia będzie służyć za podstawę do odebrania koncesji na prowadzenie zakładu gastronomicznego, względnie punktu sprzedaży.

Na froncie transportu

W dniu 8 lutego 1946 r. wysłano 59 pociągów węglowych o łącznym tonażu 57.928 ton.

W dniu 8. 2. 1946 r. załadowano na kopalniach w obrębie DOKP Katowice 78.830 ton, węgla, koksu i brykietów, w tym dla wewnętrznej konsumpcji PKP 20.228 ton — 12.215 ton dla okręgu śląsko — dąbrowskiego.

Nowa komedia polityczna

Józef Prutkowski i Wojciech Żukrowski ukończyli komedie p. t. „Druga okupacja”. Tematem komedii jest zetknięcie się mieszczaństwa z nową rzeczywistością społeczno — polityczną w Polsce.

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach

Opierając się na wzorach, jakie dało życie — Ministerstwo Przemysłu postanowiło rozszerzyć zapoczątkowaną z powodzeniem akcję wysuwania na stanowiska kierownicze w przemyśle robotników którzy dzięki wrodzonym zdolnościom i nabytemu doświadczeniu są w stanie podjąć trudnym wyzwaniami, jakie stawia dzisiejsza rzeczywistość.

W tym czasie zaczęto już od czerwca ub. r. organizować odpowiedni aparat szkoleniowy w którym główną rolę odgrywają 4 i pół miesięczne kursy administracyjne przy Technicum w Bytomiu. Pierwszy z tych kursów dał już około 300 absolwentów którzy zostali natychmiast skierowani na odpowiednie stanowiska przeważnie na Ziemach Zachodnich. Ogólna liczba robotników wysuniętych na stanowiska od maistra wzmaw aż do dyrektora bądź to samorządnie w początkowym okresie, bądź też na skutek systematycznej akcji ministerstwa, przekracza obecnie 4000, przy czym należy zaznaczyć że urzędowa ewidencja nie obejmuje jeszcze wszystkich. Z tej liczby ok. 2000 robotników zostało majstrami, zajęło równorzędne stanowiska, przy czym jednym miernikiem kwalifikacji tych ludzi są dziś ich

zdolności, doświadczenie i chęć do pracy, w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, kiedy stanowisko majstra otrzymać można było jedynie drogą protekcji, a często było ono po prostu sprzedawane. Ok. 1500 robotników objęło stanowisko kierowników wydziałów i oddziałów w fabrykach lub stanowiska równorzędne. Ok. 5000 jest dyrektorami zakładów przemysłowych, a nawet dyrektorami niektórych zjednoczeń lub kierownikami wydziałów w centralnych zarządkach poszczególnych przemysłów. Prawie wszyscy ci ludzie, dzięki ogromnej pracowitości i nabytej przy ciężkiej pracy, umiejętności pokonywania przeszkód — szybko przezwyciężyli początkowe trudności uzupełniając braki w swym wykształceniu przy pomocy swych kolegów — starszych inżynierów. Współpraca między tym nowym a tak wartościowym narybkiem naszych kadr kierowniczych i starymi fachowcami posiadającymi pełne wykształcenie — jest podstawą całej tej akcji. Poważnym czynnikiem w tej pracy będą również niewątpliwie młodzieży inżynierowie opuszczający mury naszych politechnik i szkół inżynierskich, na których przemysł polski czeka z niecierpliwością.

O akcji świadczeń rzeczowych w województwie śląsko-dąbrowskim

Na 5 b. m. ogólny stan zdanych świadczeń rzeczowych wynosił — w dziale zbóż — 76 proc. W porównaniu z innymi województwami województwo śląsko-dąbrowskie stoi więc nieźle. Stwierdzić trzeba, że olbrzymia większość chłopów naszego województwa, zarówno w 9 t. zw. starych powiatach (w których zdano średnio 73 proc.), jak i w 13 nowych (78 proc.), rozumie swój obywatelski i patriotyczny obowiązek i nie idzie na lep reakcyjnej agitacji antykontyngentowej. Wpływa na to niewątpliwie bliskość miast i rosnące wśród chłopstwa naszego województwa zrozumienie dla konieczności wspólnego wysiłku robotników i chłopów dla zaopatrzenia miast w żywność. Wpływa też na to w dużym stopniu popularność tych sił (PPR, PPS, Stronnictwo Ludowe i Samopomoc Chłopska), które stoją twardo i zdecydowanie na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak to wykazał ostatni zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej.

Mimo to jednak brak nam 24 proc. do całkowitej realizacji kontyngentów, jakkolwiek w niektórych powiatach (Bytom) chłopci dali kontyngenty z dużą nadwyżką.

Czym wytłumaczyć ten fakt? Przyczyn jest wiele. Z danych Wydziału Świadczeń Rzecz. Urzędu Wojewódzkiego wynika, że podstawową przyczyną tego niedoboru jest niezadanie świadczeń rzeczowych przez majątki ziemskie i Zjednoczenia. Wojewódzki Urząd Ziemski, zarządzający poradzieckimi majątkami, odmawia zła na reszty świadczeń z majątków, jak to ma miejsce w rybnickim, będzińskim i in., tłumacząc się zniszczeniem i t. d.

Tu tkwi niewątpliwie główna przyczyna istniejącego u nas niedoboru. Wobec faktu, że chłopci w olbrzymiej większości dali dowód swej dojrzałości obywatelskiej, (np. w rybnickim, gdzie majątek nie zdał oznaczonej mu ilości świadczeń, a chłopci małorolni zdali je z nadwyżką), ta dziwna taktyka Urzędu Ziemskiego budzi poważne refleksje.

Są i inne trudności w akcji świadczeń. W niektórych powiatach miejscowa administracja odnosi się do tej akcji biurokratycznie nie pomagając w niej. W powiecie bielskim np. starosta nie bierze udziału w akcji świadczeń rzeczowych. Gdzie indziej, np. w Strzelcach, nie przestrzega się zakazu sprzedaży zboża na wolnym rynku, zanim kontyngent nie będzie zdany. W tychże Strzelcach mamy do czynienia z wyraźną złą wolą ze strony pewnych warstw na wsi, skoro świadczenia są zdane tylko w 56 proc. a na targowisku jest zawsze ze 30 furmanek ze zbożem.

Poważną rolę w akcji zbioru świadczeń rzeczowych odgrywa sprawność pracy spółdzielni i tych wszystkich instytucji, które przyjmują zboże. Jeżeli stosunek do akcji świadczeń jest biurokratyczny i niedbały, to mamy do czynienia często z takimi faktami, że zboża, przywiezionego na punkt zsymp-

się nie przyjmuje, tłumacząc się brakiem magazynów lub innymi trudnościami. W Cieszynie zdarzył się taki wypadek, że spółdzielnia „Zagroda” nie przyjęła zboża, tłumacząc się brakiem magazynu, w rezultacie czego chłop, który przywiózł zboże, pojechał z nim z powrotem do domu. Podobnie jest w Bielsku, gdzie miejscowa spółdzielnia nie zabiera zboża, tłumacząc się brakiem lokomoty. Tu już mamy bodajże coś, co nie jest już tylko niedbalostką. Elementarnym obowiązkiem bowiem instytucji, przyjmujących zboże, jest zastrzeżenie się o przygotowanie pomieszczenia i zabezpieczenie lokomoty.

Bywa też i tak, że wynik akcji zbioru świadczeń zniekształcony jest przez nieprawidłowy wymiar kontyngentu, jak to miało miejsce w powiecie cieszyńskim i będzińskim. W tym ostatnim kontyngent został obliczony nie tylko od ziemi ornej, ale także i od nieużytków. Z niewyjaśnionych przy-

czyn Ministerstwo Rolnictwa dotąd nie zgodziło się na zmianę wielkości kontyngentu dla powiatu będzińskiego, pomimo odpowiedniego wniosku Wydziału Świadczeń Rzeczowych. W niektórych powiatach (Bielsko — 46 proc., Koźle — 50 proc.) niedobór kontyngentów można do pewnego stopnia usprawiedliwić zniszczeniami powojennymi. Niczym natomiast, poza złą wolą, nie da się wytłumaczyć tego, co dzieje się w powiecie zawierciańskim, gdzie na wsi hulają reakcyjne bandy, i gdzie uzyskanie zboża wymaga poprostu rekwizycji. Bandy utrudniają zbiór świadczeń rzeczowych także w powiatach Rybnik i Cieszyń.

Reasumując stwierdzić należy, że pomimo przodującej pozycji naszego województwa w akcji zbioru świadczeń rzeczowych — dużo jeszcze jest u nas do zrobienia w tej dziedzinie. Trzeba przede wszystkim skłonić Urząd Ziemski do zdania reszty świadczeń z ma-

jątków. Trzeba przeprowadzić szeroką akcję oświatową w tych powiatach, w których wieś niezupełnie zdaje sobie sprawę z konieczności i słuszności zdawania świadczeń. Czasu jest już bardzo mało, i tym bardziej w pracy tej powinny wziąć energiczny udział miejscowe władze, starości i t. p. Trzeba, by odpowiednie instytucje, jak „Społem” czy inne spółdzielnie były zawsze przygotowane do przyjmowania zboża. Trzeba wreszcie jak najszybciej oswobodzić wieś od fizycznego i moralnego terroru reakcji, szczególnie tam, gdzie jego wpływ paraliżuje zbiór świadczeń.

Do wszystkich tych środków trzeba wciągnąć działaczy wiejskich partyjnych i samopomocowych, tych wszystkich, którzy, rozumiejąc znaczenie, jakie ma obecnie dla kraju akcja świadczeń, mogą w terenie być pomocni dla jej przeprowadzenia w stu procentach.

R. TUR.

Żołnierz A K

w szeregach demokracji

Śmiertelna nienawiść do okupanta hitlerowskiego, który pohanił cały naród i codziennie deptał gośność ludzką każdego Polaka, od pierwszej chwili okupacji wywołała niepołamane pragnienie walki czynnej, z bronią w ręku. Do walki tej garnęły się wszystkie elementy żywe, garnęła się w pierwszym rzędzie młodzież. Walka ta, w pierwszych dniach prowadzona chaotycznie, na własną rękę, musiała się z czasem skupić dookoła pewnych ośrodków organizacyjnych. Powstawały one wszędzie i gdzie tylko się zjawiała, tam od razu grupowali się dookoła nich wszyscy ci, którzy czekali tylko na hasło, aby przystąpić do działania. Rzecz jasna, że najłatwiej tworzyć było oddziały walki zbrojnej w takich warunkach, gdy było do dyspozycji zarówno środki materialne jak i zawodowi wojskowi dla kierowania akcją i szkolenia ochotników. Przesłaniając wszystko inne nienawiść do Niemców i niewyrobienie polityczne, zwłaszcza u młodzieży spieszącej do walki z hitlerowcami, sprawiły, iż w pierwszym okresie nikt nie pytał o cele polityczne organizacji wojskowych. Dla prostych umysłów sprawy polityczne były na dalszym planie. „Najpierw trzeba bić Niemców, a potem dopiero będziemy myśleli o polityce” — oto rozumowanie przeciętnego Polaka w okresie okupacji.

Licząc się z tymi nastrojami w kraju i we własnych szeregach, dowództwo AK wystrzegало się skrajnie jakichkolwiek posunięć, które mogłyby go zdemaskować w oczach ogółu żołnierzy i kraju. Stąd też AK skupiała wielu ludzi nie mających nic wspólnego z prawdziwymi, choć zamaskowanymi celami rządu londyńskiego.

Z czasem co prawda sztyło zaczęło

wychodzić z worka. Obok oddziałów AK, faktycznie walczących z okupantem, były inne, które nie tylko „stały z bronią u nogi”, ale nawet działały na jego korzyść, mordując po lasach ludzi szukających tam schronienia przed Niemcami, jak Żydów, mordując żołnierzy radzieckich i żołnierzy AL. W tym okresie niejednego żołnierza AK zwątpił o swoim dowództwie i opuścił szeregi. Większość jednak ludzi się nadal, że są to wytryki poszczególnych dowódców, którym dowództwo naczelne nie jest w stanie zapobiec. Dopiero powstanie warszawskie, wywołane perfidnie pod pretekstem walki z Niemcami, a skierowane w istocie swej przeciw Polsce demokratycznej i jej jednemu naturalnemu sojusznikowi, ZSRR, otworzyło ludziom oczy. Wówczas uświadomili sobie nagle, że padli ofiarą swej naiwności politycznej, że zostali nadużyty do celów zbrodniczych, że nieświadomie stali się narzędziem Bora-Komorowskiego i kilku londyńskich.

To też, kiedy Rząd Jedności Narodowej i stronnictwa demokratyczne wygłaszały dłoń do żołnierzy AK umożliwiając im ujawnienie się, wszystko co było zdrowe i uczciwe w tej szeregach zerwało z przeszłością, wyszło z ukrycia i stanęło do pracy. W „Jesle” — wraz z bandytami NSZ-owskimi — pozostali tylko ci, którzy tym razem już świadomie poszli na drogę walki z polską demokracją, którzy świadomie postawili się poza nawias społeczeństwa.

Prawdziwy żołnierz AK, który w czasie okupacji walczył przeciwko Niemcom w jednym szeregu z AL i wszystkimi organizacjami antyhitlerowskimi, staje dziś znowu w jednym szeregu z

całą Polską Ludową do walki o lepsze jutro.

Nowa Polska Ludowa chce się oprzeć na pracy i jedności całego narodu. Dlatego nie pyta o orientację polityczną, czy omylił przeszłość, lecz otwiera szeroko bramę dla wszystkich, którzy ożywni dobrą wolą chcą dziś poświęcić się jej odbudowie. Wracają Polacy z zachodu, wracają żołnierze armii i marynarki, którzy przez 5 lat walczyli na wszystkich lądach i morzach przeciw hitlerzysmowi o wolność Polski. Wracają mimo nieprzebiegającej w środkach kłamliwej propagandy i wszelkiego terroru. Powiększa się z dnia na dzień nowa pokojowa armia budowniczych Polski Ludowej. W szeregach tej armii stoją również wszyscy b. żołnierze AK, którzy nie spalili rąk i honoru, a przeciwnie niejednokrotnie mogą się wykazać chlubną kartą w historii walki z okupantem.

A. ROBAK.

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego w Katowicach

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego w Katowicach podaje do wiadomości skład Zarządu, powołanego przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. w dn. 15. 1. 1946 oraz wydziałów i sekcji.

Prezydium: prezes — dr. Jurek Jan, wiceprezes — Kłapa Jan i Głab Stanisław, sekretarz — poseł Wanał Wacław, skarbnik — poseł Pownicki Stanisław. Członkowie zarządu: Wolf Edward, Górka Antoni, Knap Stanisław i Orlikowski Stanisław. Komisja rewizyjna: dr. Grelowski Zdzisław, Kurwio Jan i Leca Zygmunt. Sad partyjny: dr. Łaszcz Jerzy, Rzepecki Mieczysław, Marcinkowski Jan, Stapien Marian, Rutkowski Władysław, Mikuła Jerzy i Zapieński Antoni. Sekretariat: kierownik mgr. Kunik Stanisław.

Chleba

nie powinno zabraknąć

Zjednoczenie Przemysłu Młynińskiego z siedzibą w Zabrze powstało w październiku roku ub. Zaczęciem jego był referat młynski, utworzony przy Wydziale Apropowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Początkowy okres tego referatu był bardzo ciężki, gdyż zapotrzebowanie w mące na zaoprowizowanie pracujących w województwie śląskim sięgało 9 tys. ton miesięcznie, a referat dysponował zaledwie trzema młynami. Z biegiem czasu, dzięki przejmowaniu od wojska młynów, sytuacja poprawiała się i produkcja mąki znacznie się podniosła.

W zarządzie Zjednoczenia znajdują się obecnie 491 czynnych młynów i 128 nieczynnych. Z ogólnej tej liczby Zjednoczenie pozostawia pod swoim bezpośrednim zarządem 93 młyny, resztę przedzie na rzecz Samopomocy Chłopskiej oraz miejscowego przemysłu.

Od czerwca roku ub. młyny dokonały przemian: 68 326 ton żyta, 15 868 ton pszenicy, 1 217 ton jęczmienia, 508 ton owsa. Czysty dochód za ub. rok wynosił 2 i pół miliona złotych, z czego 2 miliony przeznaczono na inwestycje obiektów Zjednoczenia.

Od początku 1946 r. Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Młynińskiego przystąpiło do planowej gospodarki Plan produkcji przewiduje przeobrazić 249 tys. ton zboża. Młyny będą przemieniały w znacznej części zboże na cele aprowizacyjne, t. zw. zboże kontyngentowe. Poważną pozycję stanowi projektowany zakup 80 ton zboża na wolnym rynku. Zakup ten nie tylko traktowany jest jako czynność mająca przynieść dochód, ale również jako czynność interwencyjna, mająca przyczynić się do obniżenia ceny mąki i chleba na wolnym rynku.

Zjednoczenie w preliminarzu budżetowym przewiduje kredyty na realizację zaleceń przez Ministerstwo gospodarki pomocniczej, polegających na wyhodowaniu tuczników (nierogaczny). Dochód uzyskany ze sprzedaży nierogaczny przeznaczony jest do dyspozycji Funduszu Apropowizacyjnego.

Plan finansowy i produkcyjny Zjednoczenia oparty na doświadczeniach z r. 1945, zostanie wykonany w 100 proc. o ile przydział względnie zakup surowca nie zawiądnę. Największą rolę odegrają tegoroczne zbiory zboża, które zadekują do sytuacji gospodarczej całego kraju. Stwierdzić należy, że Zjednoczenie w styczniu br. plan produkcji wykonało w 127 proc., przemieniając 19 tys. ton zboża, w stosunku do projektowanego przeobrażenia 14 900 ton.

Bardzo to ładnie ze strony Zjednoczenia, że plan przekroczyło, daje nam to uzasadnione przypuszczenia, że otrzymamy normalnie chleb na kartki.

Gdyby zaś stało się inaczej, to słusznie można by się spytać, gdzie u licha podziwiała się mąka. Czy myśły ją zjadać, czy też po prostu idzie „na lewo”.

A no, zobaczymy, jak to będzie z chlebowym przydziałem w m. lutym. Jeśli coś zaszwanuje, powrócimy jeszcze do tej sprawy.

Druga rzecz. Dlaczego zboże do młynów nadchodzi wilgotne?

Gdyby je transportowano w odkrytych wagonach, wilgotność zboża była by zupełnie wytłumaczona, ale „podobno” przywozi się je w krytych wagonach.

Wydaje się, że dostawcy zboża to zwykli kombinatoryści cagnący zyski z zawilgocenia i zanieczyszczenia zboża.

Tą sprawą muszą zainteresować się odpowiednie czynniki i znaleźć winnych.

T. K.

GIUSTO MORCINEK

9)

Listy spod morwy

(Sachsenhausen - Dachau)

Ja kładłem się na wznak w trawie i patrzyłem przez okno w płonące po niebie srebrne eskadry amerykańskie. Leżały ogromnie wysoko, ze stłumionym brzękiem metalicznym, od którego powietrze wibrowało, jak w olbrzymiej beczce blaszanej. Wędrowały po niebie równymi szlakami, majestatycznie, spokojnie, pewnie siebie, zuchwałe. Ogień zaporowy szalał do niepamięci. Kół samolotów wykrywały białe puszki w takiej ilości, że cały szlak przelotu był nimi ubiany, jak pierzem. Mój kolega mawiał, że niebo staje się piegawate.

Koło nich unosiły się „Moskity”, były podobne do śmigłych psów owczarskich, obiegających stada ciężarnych krów po niebie. Pragnęło się nieraz, żeby taki „Moskit” wylądował na obszernej polach plantacji, żeby z niego wyskoczył lotnik, żeby krzyknął na nas po swojemu: — Siadać, bracie, a przedko!... I zmęczony człowiek wgramoliłby się do kabiny, samolot poderwałby się z ziemi i poleciał na zachód, do wolności!

Czasem widziałem palący się samolot, jak spadał stracony z błękitu. Często wyrzucały się koło niego białe grzyby spadochronów. Wówczas wyczuwaliśmy lekką ulgę. Lecz żał nasz zestokrotniał, a nienawiść zapiekła w sercu, kiedy, po przybyciu Amerykanów do naszego obozu, ujeli „Rapportfuehrer” Boetcher zeznał, że on tych właśnie uratowanych lotników amerykańskich palił żywcem w krematorium obozowym w Dachau.

Kiedy wczoraj w nocy patrzyłem na tamten płonący las w Alpach, wyczułem bolesny skurcz w sobie, bo w wyobraźni ujrzałem owych lotników amerykańskich na spadochronach, schodzących z błękitu, radujących się uratowaniem życiem, a nie przypuszczających, że śmierć czeka ich na ziemi. I to śmierć w płonącym piecu krematorium!...

I dlatego też z ulgą przyjąłem tamto następne wspomnienie płonącego Monachium w nocy.

Nie uwierysz, Władko, jaka to było dziwna, oszalamiająca noc!...

Spaliśmy już, gdy nas zbudziła jęcząca syrena. Niezadługo noc zaczęła nabrzmiewać rosnącym loskotem angielskich samolotów. Loskot rósł, wzrastał się, przemieniał w przeciągły grzmot metaliczny, a równocześnie po niebie jęły śmigać oszalałe ze strachu macki reflektorów niemieckich i rozdudniały się strzały artylerii przeciwlotniczej.

A kiedy grzmot silników pod niebem wzrósł do ostatnich granic, rozpoczął się opętany sabat ognia. Czarne niebo kotłowało rykiem motorów, blade macki reflektorów siekły noc na strzępy, powietrze kłut niestający, ponury świst spadających bomb, a równocześnie z ziemi podnosił się odcinający huk eksplozji. Każdemu hukowi towarzyszył olbrzymi wytrysk ognia i skołtunionego dymu. Huk chwilami przemieniał się w dygotliwe bębnienie, a strugi ognia zlewały się w ogromną łunę, unosząc się coraz wyżej i wyżej...

Monachium płonie!...

W okrwawionym blasku pożogi litywały niesamowicie spokojnie lece białe, jakby posrebrzone bombowce, otoczony gestym wieńcem błysków Eskadry leciały za eskadrami. Jedna, druga, dziesiąta, potem już setna!

Człowiek w obozie przywarł do mroku i nienasyconymi oczami pożerał tamten widok, sycił nim swoje serce, upijał się, dosłownie upijał!...

— To za naszą krzywdę! — szeptał z nienawiścią. — To za naszą krzywdę!...

— Fuer dein Warschau!... mamla obok mnie stary kolega — Niemiec i ścisnął mi kurezowo ramię — Es ist fuer dein Warschau!... Fuer die leidende Menschheit!... Es ist nie Rache fuer den ermordeten Gott!... Siehst du?... Widziałem Eskadry leciały bez przerwy, jedną godzinę, potem drugą... trzecią!...

Łuna nad tamtym miastem rosła, pęczniała, zalewała cały świat krwawą posoką, w oczach ludzkich zaś rozpalala żółte błyski, a serce, to głupie serce ludzkie zataczało się, upite widokiem pomsty i mordu!...

O, hej!... Widzicie, jak w tamtej pożodze spala się krzywda człowieka w obozie, jak w tamtym ogniu dopełnia się miara sprawiedliwości, jak w tamtym pożarze czeźnie

złość ludzka!... Czy widzicie?... O, żeby jeszcze więcej bomb leciało na tę przeklętą ziemię, żeby jak najwięcej istnień ludzkich, znienawidzonych do ostatnich granic, wydzierało w tamtym ogniu... Za tę naszą krzywdę!...

— Ojcie nasz, który jesteś... — wypelza z rozdygotanego tłumu czyjaś modlitwa.

— Milec, dziadzie przeklęty! — bryzgnął brutalny głos i zdusił tamte święte słowa. — To za naszą krzywdę!...

Spojrzałem po swoich towarzyszach. Twarze były oblane łuną, że teraz wyglądały w miok, jak twarze szatanów, wykrzywione kurezowo, zjadłe i złe. Oczy wszystkich były podobne do małych głów, palące się, jak wilec ślepią w nocy.

— To za naszą krzywdę!...

Z grupy białych powoli sunących samolotów odłączył się jeden, ponurkował zakosem w dół, rozgorzał zniecka jasnym płomieniem i jał teraz spadać, jak płonący liść, w głąb krwistej nocy. Wszyscy wszyrmali oddech, wszyscy wpatrzyli się w spadający bombowiec Czy załoga wyskoczy, czy nie wyskoczy? Jezusie święty! Jeżeli wyskoczy, pojawia się białe grzybki, opadające zwolna na ziemię. — Nie!... Samolot próbuje poderwać się, jego motory wyją wysokim tonem... Lecą nadal płonącym zrykami do ziemi... nikt nie wyskakuje... motory gwałtownie ucichły... samolot rozpada się... O Jezus! Spadają drobne płonące drzazgi! Spadochronów nie widać!...

— Zginęli! — szepnął ktoś zduszonym głosem.

— Ojcie nasz... który jesteś... w niebie... — wychyla się z cizy nieśmiały szepł człowieka

Już mu teraz nikt nie przerywa brutalnym protestem. Wszyscy milczą, słuchając tamtego szepu.

— Wieczny odpoczynek racz im... dać... Panie... — błaka się nadal pokorny szepł

— Amen! — odpowiada kilka głosów.

I znowu nastała cisza.

Noc była wciąż krwawa i tętniąca łomotem eksplozji, oddech ludzi był jakby zduszony, a serca trzępotały w piersiach, jak dzikie ptaki w klatce

— Matki będą ich na próżno czekały wychynał w nieoczekiwanej chwili zryj młody głos.

— Podobnie, jak matki naszych kolegów, a może... jak matki nasze...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Dodatek literacki pod red. JANA BRZOZY

Roman Werfel

Żołnierz wolności

„Wy tę, w najopłakawszym, który tylko może być wymyślony, stanie zostającą odczynną waszą powinnością załudnić obywatelami gorliwymi o jej sławę, o powiększenie jej mocy wewnętrznej i poważania postronnego, o poprawę rządów jej w gatunku swoim najgorszych... żebyście wy, plód nowy, odmienili starą postać kraju swego”. Tymi słowami zwracał się do wychowanków nowozałożonego korpusu kadetów, z którego wyszedł Tadeusz Kościuszko, twórca tej szkoły, wódz króla generał ziem podolskich, ks. Czartoryski.

Trudny, obcy dzisiejszemu językowi, jest styl tych zdań, wiele zmieniło się w języku przez dwieście niemal lat. Ale treść ich, jakże bliska jest naszej dzisiejszej umysłowości, tendencjom, poglądom. Przecież w tym programowym oświadczeniu wczesnego polskiego oświecenia mamy tyle myśli jasnych dla nas i zrozumiałych. Potępienie anarchizmo - feudalnych „rządów” w rodzaju swolm najgorszych, patriotyczną troskę o ojczyznę w najopłakawszym, który tylko może być wymyślony, stanie zostającą, dążność do odmienienia starej postaci kraju swego.

Trudną drogę miało to polskie oświecenie. Wielekroć bardziej zacofana niż Francja czy Szwajcaria była ówczesna Polska, węższa była tu warstwa mieszczaństwa, w strasliwej ciemności i niedzi pogrążony był polski chłop. Wiele słabości, wiele manowców polskiego oświecenia tłumaczy nam to zacofanie ówczesnej Polski.

Ale przy wszystkich swych niedostatkach, oświecenie to dokonało olbrzymiego dzieła. To ono dało nam Sejm Czteroletni, Konstytucję 3 Maja, Insurekcję Kościuszkowską. Legiony Dąbrowskiego. To ono sprawiło, że bezpośrednio po rozbiorach naród polski stanął do walki o odbudowanie niepodległego państwa.

Tadeusz Kościuszko jest dzieckiem oświecenia, oświecenia ogólnego - polskiego i oświecenia polskiego. Kształcił się przecież na literaturze francuskiej, uważał się za ucznia Rousseau. Oświeceniem technicznie cały światopogląd Kościuszki, nawet jego terminologia. Kościuszko wierzy w człowieka, człowieka - obywatela Kościuszko nie zna uprzedzeń stanowych, odrzuca szlachectwo zarozumiałą stanową, przesady i opinie, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej ojczyzny dotąd dzieliły. „Z natury wszyscy równi jesteśmy” - powie gdzie indziej.

Idealem Kościuszki - „rząd” wolny, demokratyczny, konstytucyjny pa-

stwo. Kościuszko, to zwolennik jak najdalej posuniętej tolerancji religijnej (będzie zawsze walczył o równo-uprawnienie dysydentów). Kościuszko wierzy w cudotwórczą siłę oświaty (od swych chłopów w Słechnowicach będzie, w zamiar za uwolnienie od poddaństwa, żądał utrzymywania szkoły, szkół dla chłopów będzie się domagał od Aleksandra, cały swój majątek przeznaczył na szkołę dla murzyńskich dzieci).

Nawet terminologia Kościuszki, - to terminologia oświecenia.

Zwróćmy uwagę na słowa „przesady”, „z natury” w cytowanych wyżej jego wypowiedziach. Jakże charakterystyczne są one właśnie dla oświecenia. Monopol szlachty na rządy, to przesada, równość ludzi jest z natury. Ta racjonalistyczna, ściśle rozumowa motywacja słusznych, postępowych, demokratycznych postulatów, to właśnie typowe, jak najbardziej typowe oświecenie.

Ale jest też Kościuszko zarazem dzieckiem oświecenia polskiego Specyficznie polskiego. Bo gdy oświecenie na zachodzie, w Anglii i Francji uderzało w braki i niedostatki, grożące przyszłości i normalnemu rozwojowi tych krajów, czołowych podówczas mocarstw świata, to oświecenie polskie musiało walczyć z zacofaniem, które już doprowadziło potężną ogólną Rzeczpospolitą do stanu najopłakawszego, który tylko być może. Stąd nuta patriotyzmu, brzmiała w polskim oświeceniu od początku o wiele mocniej niż na zachodzie (tam zabrzmi ona, ale wtedy już z porwijającą siłą, dopiero w okresie rewolucji francuskiej). Pierwotny patos zachodniego - europejskiego oświecenia jest ogólny - ludzki, patos oświecenia polskiego od początku jest polski, patriotyczny - i staje się bardziej polski z każdym krokiem naprzód swego rozwoju.

Ta nuta patriotyzmu brzmi u Kościuszki bardzo mocno. Od lat kadeczkich po szwajcarskie wygnanie - „Byłem wiernym synem mej Ojczyzny” - te słowa z listu Kościuszki do ks. Czartoryskiego napisane w roku 1792, nie tylko mogłyby służyć za motto całej jego działalności, ale stanowią zarazem motyw powtarzający się wielokrotnie w jego wystąpieniach, wypowiedziach, listach. Ale, podkreślamy to od razu - patriotyzm Kościuszki - nigdy nie stoczył się do apoteozy dzielnego zacofania, do zasklepiania się na własnym narodowym podwórku Rzeczpospolitej - wobec konfederacji barskiej, w której w dość dżwaczny sposób spletały się tendencje

walki o niepodległość kraju z przeważającą siłą szlacheckiego zacofania, obskurantyzmu i nietolerancji - wobec tej konfederacji barskiej Tadeusz Kościuszko zachował całkowitą obojętność. Nie wspomina o niej nigdy. Nie istniała dla niego Patriotyzm ani na chwilę nie przyćmiewał mu jasnego spojrzenia przedstawiciela ogólnego - europejskiego postępu, nie przestawał ani na chwilę być patriotyzmem, zaryzykujemy to słowo - oświeconym.

Ale Tadeusz Kościuszko to nie tylko dziecko epoki oświecenia. Tadeusz Kościuszko to zarazem dziecko epoki ludowej, demokratycznej rewolucji.

„Uważamy za niezbitą i oczywistą następującą prawdę: że wszyscy ludzie stworzeni zostali równymi sobie; że Stwórca udzielił im pewnych praw niezbywalnych w rzędzie których na pierwszym miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia; że w celu zapewnienia sobie tych praw, ludzie ustanowili między sobą rządy, których władza wypływa z woli rządzących; że ilekroć jakakolwiek forma rządu sprzeciwia się celowi, w jakim była ustanowiona, naród ma prawo zmienić ją zupełnie i ustanowić rząd nowy”.

KORNEL UJEJSKI

Pogrzeb Kościuszki

Biją razem wszystkie dzwony jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą, modliłtami rwą się przez niebiosy,
A nad nimi dzwon Zygmunta, żałobę górującą
Wszystko chłonie - a to niby Ojczyzna płacząca.

W cudzych stronach na tułactwie wiódł żywot w boleści
Jasnovidza nie zwabiły uwodzące wieści;
Aż dopiero teraz wraca na ojczyste łany,
Ale w trumnie! wraca w trumnie hetman ukochany!

Towarzysze już hetmana na ramionach niosą,
Chyłą oczy, co żalosną zwilżyły się rosą;
Dalej pany i kapłany, wojska jeno trocha,
A hen z tyłu chmura chłopstwa, to najgłośniejszy szlocha.

Toć to dzieci są hetmańskie - szlochają jak dzieci!
W tłumie kosa racławicka podniesiona świeci,
To ich sztandar! w koło niego tłum jęcząc wykrzyka,
„Koso nasza! choć z daleka patrz na Naczelnika”!

O, panowie! zróbcie miejsce - niech się zbliżą chlapi,
Niech tę trumnę miłowaną ich łą szczerą skropi;
Bo ten hetman nie hołdował pysze i potędze,
Bo on stawał w ich szeregu, chodził w ich siermiędze.

JAN BRZOZA

Tadeusz Kościuszko

12. 2. 1746 - 12. 2. 1946

Tadeusz Kościuszko urodził się 12 lutego 1746 r. na Litwie we wsi Meczowiszczyna. Ojcem jego był major wojsk polskich Ludwik Kościuszko, matka z domu Barbara Ratomska. Tadeusz Kościuszko miał kilkoro rodzeństwa a ponieważ majątek był mały, więc od dzieciństwa zaprawiał się do ciężkiego życia. Początkowo nauki pobierał w domu pod kierunkiem wuja księdza Ratomskiego. Potem został oddany do szkoły kadetów w Warszawie - gdzie kształcił się bezpłatnie za protekcją księcia Adama Czartoryskiego, dawnego przełożonego ojca Tadeusza Kościuszki. Tadeusz Kościuszko w szkole był pierwszym uczniem, to też po ukończeniu tejże w nagrodę za najlepsze świadectwo wysłany został na koszt państwa pod opieką kapitana Orłowskiego na dalsze studia wojskowe do Francji. Przebywał tam przez 5 lat studiując w Wyższej Szkole Wojennej w Wersalu pod Paryżem i w Szkole Inżynierii Wojskowej w Breście.

Po ukończeniu nauk powrócił do kraju, gdzie został przez samego króla Stanisława Augusta specjalnym pisemem mianowany kapitanem i w roku 1772 został przydzielony do armii czynnej w piechocie królewskiej.

Niestety wypadki jakie się rozgrywały w tym czasie w Polsce, a więc pierwszy rozbiór Polski sprawiły to, że Tadeusz Kościuszko zrozpaczony postanowił opuścić kraj. Udał się do Ameryki, gdzie wybuchło powstanie przeciw angielskiemu królowi Tadeusz Kościuszko zgłosił się do naczelnego wodza powstańców Jerzego Waszyngtona który zapytał, w jakim przybył zamiarem Kościuszko odpowiedział: „Pragnę bronić sprawy niepodległości

amerykańskiej”. I rzeczywiście bronił dzielnie wielkiej sprawy uwolnienia narodu amerykańskiego spod jarzma urzędników królewskich. Odnosił sukcesy w wielu bitwach, już to odważa o sobistą, już to umiejętność dowodzenia wojskami. Szczególnie wielkie zasługi położył przy umiejętnym opracowaniu planu okrążenia nieprzyjaciela w Rhode - Island. Przy zdobyciu zaś Nowego Jorku odznaczył się wyjątkowo, gdyż był pierwszym, który wkroczył do tego miasta i mimo, że ranny w prawe ramię zdobył osobliście 3 armaty, 2 sztandary i wziął do niewoli kilkuset jeńców. Po zdobyciu Nowego Jorku otrzymał pochwałę od samego Waszyngtona wobec całego wojska i nominację na pułkownika adiutanta Waszyngtona. Po odzyskaniu niepodległości Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nagrodziły Kościuszkę stopniem generała brygady, dożywotnią pensją, gruntami, honorowym obywatelstwem i orderem „Cyncynat”.

Tadeusz Kościuszko wrócił do Ojczyzny, gdzie osiadł we wsi rodzinnej przebywając tam kilka lat. W Polsce zaczął się najsmutniejszy okres w jej historii, a mianowicie rok 1791 Kraj rozdzielany był od wewnątrz przez niezgodę szlachty a od zewnątrz przez Prusy, Austrię i Rosję Tadeusz Kościuszko wpadł w chaos rozbiorów i wewnętrznych rozruchów. Ogłoszona Konstytucja 3-go Maja, która pierwszy raz w historii Polski nadała prawa polityczne mieszczaństwu i chłopom, wywołała sprzeciw szlachty, która pod przewodnictwem Szczęsnego Potockiego Ksawerego Branickiego i Rzewuskiego wywołała powstanie targowickie i oddała Polskę na łup zaborców. Inna lepsza część społeczeństwa

polskiego odpowiedziała na to też z bronią w ręku. Do niej przystąpił Kościuszko, zgłaszając się pod rozkazy księcia Józefa Poniatowskiego. Objął dowództwo nad częścią armii polskiej w randze generała i stanął do walki z nieprzyjacielem. W bitwie pod Dubienką dnia 17 lipca 1792, stoczonej z pięciokrotną przewagą polsko-rosyjskich nieprzyjaciół, doprowadził do honorowej nierozegranej. Nastąpił drugi rozbiór Polski, pod wpływem tego niechętnie Tadeusz Kościuszko rozchorował się. Po wyzdrowieniu opuścił kraj ponownie, blakając się na obczyźnie, przeważnie w Niemczech. Przebywał zagranicą rok i choć nie miał zamiaru wracać, po otrzymaniu wiadomości o powstaniu w Polsce przeciw carowi, pośpieszył do kraju. Powstanie wywołał generał Madaliński, lecz nie był odpowiedni na wodza w tak wielkiej sprawie. Tadeusz Kościuszko objął dowództwo i w nocy na 23 marca 1794 r. przybył potajemnie do Krakowa. Carskie wojska opuściły Kraków i Kościuszko na ratunek został uroczystie obwołany naczelnikiem. Dnia 24 marca tegoż roku Tadeusz Kościuszko złożył na rynku krakowskim uroczystą publiczną przysięgę, w której oświadczył że władzy mu powierzonej użyje: „dla obrony całosci granic, dla odzyskania niepodległości narodu i ugruntowania powszechnej wolności”.

Pierwszym jego czynem była konfiskata majątków pańskich na rzecz ludu, drugim powołanie pod broń chłopów i uwolnienie ich od pańszczyzny. Chłopi stanęli tłumnie w obronie ojczyzny i choć nie starczyło dla nich broni, nie zrażali się tym, lecz pousadzili kosy na drągach i z tą bronią poszli w bój. Wojsko Kościuszki wyruszyło na nieprzyjaciela i spotkało go w odległości 4 mil od Krakowa pod Racławicami. W dniu 4 kwietnia 1794 roku przyszło do bitwy. Rosianie pod wodzą generała Tormasowa i Denisowa mieli 20 armat i 6 tysięcy wojska. Wojsko Tadeusza Kościuszki li-

czyło razem z kosynierami 2 tysiące ludzi i 3 armaty. Mimo to Polacy rzucili się do bitwy, zwłaszcza kosynierzy skoczyli do ataku na armaty. Pierwszy, który zdobył armatę był chłop Wojciech Bartosz, zwany później Bartoszem Głowackim. Drugim był Świsłacki. Wszystkie 20 armat zostały po prostu czapkami zdobyte, bitwa pod Racławicami wygrana. Na wieść o tym cały kraj przystąpił do powstania a zwłaszcza w Warszawie wybuchła 17 kwietnia rewolucja pod wodzą Jana Kilińskiego, która doprowadziła do wypędzenia Rosjan z miasta.

Niestety, Rosja carska była zbyt potężna, żeby można było przy słabych siłach rozbiętego na dwie części narodu polskiego jej się przeciwstawić, zwłaszcza że na pomoc carskim wojskom przysłała Austria i Prusy. Polska zaprzeczona przez zdradźców, szlachtę i ścisnięta przez trzy potęgi musiała ulec Kościuszkowi wprawdzie ze swoim wojskiem wygrał jeszcze jedną bitwę pod Maciejowicami, lecz musiał się cofać i dopadnięty pod Szczekocinami, ciężko ranny, nieprzytomny, zabrany został z pola bitwy do niewoli.

Zamknięto go w podziemiach Cytadeli Petersburskiej, gdzie przebywał dwa lata. Gdy w roku 1796 umarła habsburska cesarzowa Katarzyna wstąpił na tron jej syn Paweł. Odwiedził on w więzieniu Kościuszkę i wypuścił go na wolność. Kościuszko udał się znów na tułaczkę. Był w Szwecji, w Londynie. Do Polski miał wstęp wzbudzony. Pojechał później jeszcze raz do swojej drugiej ojczyzny Ameryki osiadł w Filadelfii, gdzie przebywał rok. Tesknota za krajem rodzinnym przemożła w nim i znowu wrócił do Europy zatrzymując się we Francji, która po rewolucji przeszła pod panowanie Napoleona. Napoleon zachęcał Kościuszkę do wzięcia udziału w tworzeniu się wówczas legionów polskich Dąbrowskiego, lecz Kościuszko odmówił nie dowierając cesarzowi Francuzów. Był bowiem zbyt szczerym

ce, w czasie wojny o niepodległość Stanów.

Wolnościowy, postępowy, demokratyczny światopogląd Kościuszki ukształtował się jeszcze w Polsce i we Francji. W Ameryce skonkretyzował się, sprzecywał i utwierdził. Kościuszko przeniósł do Polski nauki oświecenia europejskiego i idee amerykańskiej walki o wolność. próbuje w ich doświadczeniach znaleźć odpowiedź na problemy polskiego narodu, tłumaczy idee ogólnie - europejskie, ogólnie - światowego postępu na język współczesnej mu rzeczywistości polskiej.

Dumni być powinniśmy, dumni jesteśmy, że w wielkich pradach umysłowych i politycznych, które kształtowały dzisiejsze oblicze Europy brał udział najlepszy przedstawiciel Polski, że order dla tych, co wszystko rzucili, aby służyć republice, order Cyncynata świecił na piersi Tadeusza Kościuszki. że Tadeusz Kościuszko znalazł się wśród nielicznej grupy cudzoziemców, uczczonych przez wielki Konwent Francji honorowym obywatelstwem Republiki. Patriotyzm nasz, tak jak patriotyzm Tadeusza Kościuszki, polega na tym, by walczyć o miejsce dla Polski wśród postępowych państw świata, by przetrwać do Polski, zastosowywać do polskiej rzeczywistości zdobyte postępowe myśli europejskiej naszej doby.

I to sprawia, że rozumiemy doskonale: Tadeusz Kościuszko właśnie dlatego był niezłomnym żołnierzem wolności Polski, właśnie dlatego był wcieleniem czujnego i nieugiętego patriotyzmu polskiego, bo był żołnierzem wolności w ogóle, bo był przedstawicielem ogólnie - europejskiego, ogólnoludzkiego postępu.

„Ja Tadeusz Kościuszko przysięgam w obliczu Boga całego narodu polskiemu, iż powierzony mi władzy na prywatny ucisk nie użyję, lecz takowej użyję jedynie i wyłącznie dla obrony całosci granic, dla odzyskania niepodległości narodu i ugruntowania powszechnej wolności. — Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jęgo”.

„Bądźmy jednym ciałem z obywatelami, łączmy się najściślej, łączmy serce, ręce i sposoby wszystkich ziem naszej mieszkanców. Zdrada nam broń wytrąciła z ręki. Niech cnota znowu tę broń podniesie, a wnet spadnie to ohydne jarzmo, w którym jęczymy”.

(Z odczytu Tadeusza Kościuszki datowanej w Kwaterze Głównej w Krakowie, 24 marca 1794r.)

republikańcem, aby wierzyć obietnicom tego, który zdławił rewolucję. Niedowierzenie jego później się sprawdziło. Napoleon nie odbudował Polski.

Po upadku Napoleona Kościuszko powołany został jako przedstawiciel Polski na Kongres Wiedeński, gdzie żarliwie bronił sprawy polskiej. Niestety, nie udało mu się wyjednać całkowitej niezależności ojczyzny. Zostało utworzone t. zw. Królestwo Kongresowe z części obszarów polskich pod władzą cara rosyjskiego jako polskiego króla. Kościuszko rozgoryczony opuścił Wiedeń i osiadł już na stałe w Szwajcarii w małym miasteczku Solurze. Był już wtedy starcem. Tu w tej nowej przybranej ojczyźnie przy rodzinie Zimierów znalazł spokój i opiekę. Przetrwał tam ostatnie dwa lata i dnia 15 października 1817 roku zmarł mając 73 lata. Zwłoki jego zostały sprowadzone do Polski i w dniu 23 czerwca 1818 roku złożone w podziemiach zamku wawelskiego wśród grobowców królów polskich. Przy złożeniu zwłok brał udział przedstawiciel prawie wszystkich państw świata Kościuszko był bowiem nie tylko bohaterem Stanów Zjednoczonych, lecz Francji, Anglii, Szwecji i Szwajcarii. W roku 1820 zaczęli Polacy sypać ku czci Kościuszki w Krakowie kopiec Robota trwał 3 lata. Wszyscy: młodzi i starzy, kobiety i dzieci sypali kopiec własnymi rękami. Jest tam ziemia z wszystkich pól ołow. spod Dubienki. Racławic, Maciejowic, Szczekocin, spod Rhode-Island Nowego Jorku, Filadelfii.

Imię Tadeusza Kościuszki znane jest na całym świecie. Jego pomniki w miastach amerykańskich nazwy ulic w większych miastach europejskich, nawet w Australii najwyższy szczyt górski nazwano się Kościuszką.

Tadeusz Kościuszko jest nie tylko bohaterem narodu polskiego i amerykańskiego, jest bohaterem całej ludzkości: gdyż w jego osobie kupia się myśl ludzką, łącząca poprzez pokolenia ku lepszej przyszłości.

Zawidów — kresowa stаницa na zachodzie

Na samej granicy polsko - czeskiej, pomiędzy Zgorzelic, leży polskie miasteczko Zawidów. Na niedawna jeszcze miasteczko to, prawie zupełnie nie zniszczone, nosiło nazwę Seidenberg, nazwę obcą i wrogą. Wojsko Polskie — 7-ma Łużycka Dyw. Piech., która po zwycięstwach w walkach o Zgorzelice, Lubań i Zawidów przysłała na te tereny w charakterze osadników wojskowych, poździe miała wrogie napisy i dziś spolszczony Zawidów jest miasteczkiem pełnym czaru, który chwytają za serce każdego nowoprzybyłego.

Wszyscy żołnierze z 7-mej Łużyckiej Dywizji objęli gospodarstwa poniemieckie, w których zaczęli pracować prawdziwie „po wojskowemu” — energicznie i sprężysto. Komendantem Zawidowa jest por. Wierchowski, młody energiczny człowiek, a jednak stary wyga frontowy, który brał udział w walkach z Niemcami od Lublina począwszy, aż po Lubań i Zawidów.

Siedzą w gospodzie na rynku zawidowskim, rozmawiając o sprawach w miasteczku.

— Skończyliśmy ostatecznie z szablem na terenie Zawidowa. Już stąd nie wywozi się do Polski centralnej nic. Raczej przywozi się z województw centralnych potrzebne artykuły żywnościowe i inne. Nikt stąd nie ucieka już „do Polski”. Raczej ciągle napływają nowi ludzie. Daje nam to konkretną korzyść, że szybko owi Niemcy „fachmani” stają się całkowicie zbędni dzięki właśnie naszym specjalistom i fachowcom, przyjeżdżającym ciągle z województw centralnych.

— W ostatnich dniach, dzięki inicjatywie ppor. Jasińskiego został przeprowadzony rozdział krów, które były własnością wojska. Krowy zostały rozdzielone pomiędzy osadników — byłych żołnierzy 7-mej Dywizji.

Rozmowa moja z komendantem miasta przeradza się w swobodną pogawędkę

— Ciągłe tutaj, nawet po zdemobilizowaniu większości osadników, panuje atmosfera wojskowa. Żołnierka weszła ludziami w krew i tak, jak trudno rozstać się każdemu osadnikowi z mundurem, tak trudno jest wyzbyć się tego rygoru i dyscypliny organizacyjnej zaszczerpionej w wojsku. W ogóle wojsko tutaj jest najwyższym elementem aktywności społecznej, najistotniejszym motorem wszystkich spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Siew wykonał w 100 proc. dzięki wojsku. Na zakończenie tej akcji odbył się w Zawidowie najpiękniejszy w jego polskich dziejach bal Świąteczny ten dzień radością i weselem, jako symbol naszego zwycięstwa gospodarczego na tym odcinku ziem zachodnich.

— Jest jedna cecha charakterystyczna dla życia politycznego w Zawidowie. Moga być narzekania na rząd, że

kolej i transport kuleje, że nie ma na tyle aprowizacji, ubrań i butów, że wódka droga itp. Nie mają one jednak zabarwienia politycznego. Ot, zwykłe narzekanie wobec codziennych trosk. Każdy tu rozumie, że nie poto bił się z Niemcami, żeby teraz w wolnej ojczyźnie brać broń do ręki dla rabunku i politycznego bandytyzmu. Żyje tu każdy z tym przeświadczeniem, że jest tak jak być miało, jak być musi. Mimo wielu, poważnych niedociągnięć we wszystkich dziedzinach życia, ci tutaj — żołnierze i oficerowie mają zamiar i chcą twardo budować Polskę i to Polskę tylko demokratyczną, i chcą z dalkiego zachodu zbudować i stworzyć zachód porządku, prawa, dobrobytu i patriotyzmu.

— Jest nam tu straszliwie brak polskich książek. Ja sam mam tylko sześć książek, które przywoziła mi siostra z Lublina. Składają się one już niestety tylko z luźnych kartek, tak są czytane. Tak — Zawidów, Lubań, to nie Jelenia Góra. Wrocław, Wałbrzych czy

Opole, gdzie jest już dużo lepiej pod każdym względem.

— Żywności tu mamy dosyć. Jesteśmy tym szczęśliwszym powiatem, w którym te sprawy nie są tak ciężkie, jak np. w powiecie jeleniogórskim, czy innym. Kartki żywnościowe np. realizowane są w całości. I dlatego u nas stosunkowo taniej niż w innych powiatach.

Rozumiem w zupełności przyczynę lepszej sytuacji aprowizacyjnej powiatu lubańskiego i Zawidowa. Od samej wszakże Jeleniej Góry na północ po przez Gryfin, Lwówek do Zawidowa droga biegnie wśród bezkresnych pól.

— Przez okno w mroku nocnym błyskawic światła z okien pobliskich domów. To już domy po stronie czeskiej, bo tu zaraz jest granica. Por. Wierchowski odgaduje moje spojrzenie i mówi: — Najbliższe domy to już Czechosłowacja. Tu zaraz za hotelem jest bariera graniczna i straż polska i czeska.

Czesi sąsiadujący przez „kordon”, żyją z nami w idealnej zgodzie. — „Co nasze rządy mają sporne, to nas nie obchodzi. My Słowianie, a wspólny wróg nasz to Niemiec. Nie ma zresztą takich sporów, których byśmy nie byli w stanie rozstrzygnąć pomiędzy sobą w duchu sąsiedzkiej, a więcej jeszcze, bo braterskiej zgody i przyjaźni”.

Wychodzimy z restauracji, zostawiając tańczących żołnierzy i ich dziewczyny. Tak kończy się dzień.

Mimo jednak tego, mimo tej zabawy i tańców wieczornych, dzienna praca istnieje i daje widzialne rezultaty. I wszędzie. W fabryce Wyróbów Welnianych, która pracuje pełną parą w Zawidowie, na roli i w koszarach wojskowych. Z fabryk wychodzą co dzień nowe bele materiałów tekstylnych, wykonana w 100 proc. akcja siewna da bogaty plon w lecie, a służba i nauka w koszarach da Polsce demokratycznej dobrych żołnierzy i oficerów.

Tadeusz Bartosz

Przed spisem ludności

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 10 stycznia, odbędzie się 14 lutego br. powszechny, sumaryczny spis ludności. Jednocześnie z nim na ziemiach odzyskanych przeprowadzony będzie imienny spis roczników 1927—1946 dla potrzeb administracji szkolnej. Na ziemiach dawnych spis ten przeprowadzony był już w czerwcu ub. roku. Jedynie w Warszawie spis obejmował będzie dodatkowo szczegółowe dane dotyczące lokali.

Powszechny spis ludności jest niezbędny dla uzyskania dokładnych informacji statystycznych o stanie i składzie ludności w kraju. Szczególnie po wyniszczeniu wojennym i zmianach terytorialnych, brak odpowiednich danych dawał się dotkliwie odczuć na wszystkich odcinkach życia. Obliczenie strat jakie poniósł naród, organizacja całego życia gospodarczego, racjonalna akcja osadniczo-przemieszczeniowa, polityka aprowizacyjna, organizacja szkolnictwa, unormowanie stosunków mieszkaniowych — to najbardziej ogólne zadania, które obok wielu innych problemów mogą być rozwiązane jedynie na podstawie znajomości aktualnej i dokładnej liczby ludności, jej rozmieszczenia na terenie kraju oraz najogólniejszych bodaj informacji co do jej struktury pod względem wieku, płci i narodowości.

Podczas gdy spisy przeprowadzone w latach przedwojennych obejmowały cały szereg danych dotyczących każdej osoby, obecny spis, ze względu na trudności techniczne i na to, że wobec wysiedlania Niemców, repatriacji i t. d.

warunki życia jeszcze nie są ustalibizowane — będzie spisem sumarycznym a więc polegającym na ustaleniu ilości osób w mieszkaniu (jeśli chodzi o miasto), lub w całym domu (na wsi). W każdym mieszkaniu spis ustali ilość mężczyzn i kobiet. Według grup wieku, do lat 18-u, następnie od 18-u—59-u i powyżej 60-u. Spis uwzględni poza tym przynależność narodowościową.

Z przyczyn zupełnie nieuzasadnionych, wśród niektórych obywateli pokutują przesady, że podawanie dokładnych informacji może z czasem wyjść na ich niekorzyść. Stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że w żadnym wypadku informacje, udzielane komisarzowi spisowemu nie przedostają się do żadnych instytucji, ani osób prywatnych, i mogą być używane jedynie dla celów statystycznych. Tajemnica statystyczna jest zagwarantowana ustawą i w żadnym razie nie może być uchylona. Spis sumaryczny, naznaczony na dzień 14 lutego, jako spis bezimienny, w ogóle nie stwarza pozorów do tego rodzaju obaw. Ponieważ jednak niektórzy obywatele, np. niezameldowani w odpowiednim czasie, lub zajmujący zbyt wielkie mieszkania w sto-

sunku do małej ilości osób, mogą się obawiać jakichkolwiek konsekwencji, podkreśla się jeszcze raz z całą stanowczością, że żadne z podanych informacji nie trafią ani do urzędów kwaterynkowych, ani do biur meldunkowych, a stanowić będą jedynie i wyłącznie materiał ściśle statystyczny.

Spis ludności jest jakby zdjęciem migawkowym ogarniającym w pewnej chwili cały kraj. Aby osiągnąć z powodzeniem zamierzony cel, odbyć się musi szybko, sprawnie i dokładnie. Ze względu na szczupłość aparatu administracyjnego niezbędny jest współudział całego społeczeństwa w akcji spisowej, która wymaga pracy przynajmniej 50 tys. komisarzy spisowych. Do akcji tej stawiać się powinni dobrowolicznie i ochotniczo obywatele wszystkich zawodów, młodzież szkolna, nauczycielstwo, członkowie związków zawodowych, pracownicy wszystkich instytucji.

Niemniej ważne jak osobisty udział jest przychylnie nastawienie społeczeństwa do komisarzy spisowych. Aby mogli szybko i dokładnie spełnić swoją pracę, należy im udzielać rzetelnych i prawdziwych danych, nie uchylać się od tego obowiązku. Jeżeli w godzinach

Ciągnięcia II Klasy 46 Loterii

12 i 13 lutego 1946 roku.

CZAS ODNOWIC LOSY!!!

Antoni Kawczyński

Rzeźnik Warszawy

Korespondencja własna

Norymberga, w lutym. Ławy prasowe na sali sądu w Norymberdze zapelniają się bardziej niż zwykle, gdy rozchodzi się wiadomość, że jako świadek zeznawać będzie generał SS i policji, Erich von dem Bach — „the butcher of Warsaw” — rzeźnik Warszawy — jak go tu nazywają nawet Amerykanie.

Bach... Nie można o tym nazwisku pomyśleć spokojnie. To przecież on jest odpowiedzialny za niemiłosierny sposób prowadzenia walki przeciw powstańczej Warszawie. To on, ten wówczas uśmiechnięty, różowy, gruby Niemiec w generalskim mundurze policji przyszedł się do swojej kwatery głównej w Czarowie hucm nad Warszawą.

Już w roku 1919 von dem Bach był oficerem w jakimś „Freikorps” na polskiej granicy, a gdy w r. 1924 wystąpił z wojska niemieckiego, przeszedł do wschodniego „Grenzschutzu”. Do partii nazistowskiej wstąpił w r. 1930, i od razu otrzymał kierownicze stanowisko w SS, awansując z roku na rok Królewiec, Frankfurt nad Odrą, Pila, Wrocław, Prusy Wschodnie i Śląsk — oto teren jego działalności jako szefa gestapo i SS. Zakończył karierę jako „szef do walki z partyzantami” na całym froncie wschodnim, i jako „rzeźnik Warszawy”.

O tym wszystkim mówi teraz sam, w odpowiedziach na zadawane mu pytania. Jakże jest zmieniony już twarz jego nie jest nadętą i różową, tylko zapadniętą i szara. Zamiast wspaniałego munduru ma na sobie ubranie cywilne, dostarczone mu widocznie do wiązania przez władze: zbyt krótką marynarkę, którą nerwowo stara się podciągać w dół, staromodny biały kołnierzyk o rozchodzących się kłapach, a zamiast „krzyża rycerskiego” ma wokół szyi zawieszany stary, pomięty krawat.

— Jak się świadek nazywał? — py-

ta jego lordowska mość sędzia Lawrence.

Trwa to jakiś czas, zanim świadek odpowiada. To „opóźnienie reakcji” spowodowane jest tym, że sędzia pyta po angielsku, a świadek słyszy zapytanie w słuchawkach, jakie ma na uszach — w swoim własnym języku, a więc w tym wypadku po niemiecku. W narodniku sali, za szklanym przepierzeniem, siedzi czterech tłumaczy i od razu — „na gorąco” — tłumaczy każde słowo przewodu sądowego na pozostałe trzy spośród czterech języków, w których przewód jest prowadzony. A więc po krótkiej chwili świadek dyktuje:

— Erich...
— „von dem Bach”.
— „Zelewski”.

Lawrence unosi głowę:

— Jak? Niech świadek syabizuje.

Na ławach sędziowskich uśmieśki. Oto znów takie „unspeakable” — niewypowiedzialne — imię słowiańskie — i to w czyich ustach: tego strasznego dla wschodu Europy, wielkiego mistrza krzyżackiego Bacha. Istotnie, tak brzmiał pełne jego nazwisko, które z zadowoleniem jeszcze raz powtarza: — Erich von dem Bach-Zelewski.

Świadek wezwany jest przez prokuraturę amerykańską dla poparcia oskarżenia przeciwko niemieckiemu sztabowi generalnemu. Dotyczy to przede wszystkim Jodla i Keitla.

Badanie świadka rozpoczyna amerykański przedstawiciel oskarżenia, prokurator Taylor. Chodzi o wykazanie, czy i w jakim stopniu czynnik wojskowy — a nie tylko SS — brały udział w zwalczaniu ruchów partyzanckich na wschodzie. Bezlitośne metody, jakie w tym względzie stosowano, miały na względzie cele nie tylko wojskowe, ale i orzede wszystkich „polityczne. Chodziło po prostu o gromadzenie jak największej ilości nieszczęśliwych tych ziem, a niemiecka „Wehrmacht” w pełni uczestniczyła w

tem potwornym postępowaniu eksterminacyjnym. Bach stwierdza, że do walk używano w pierwszym rzędzie formacji wojskowych. Instrukcje u-myślnie utrzymane były tak ogólnikowo, że nikt nie wiedział, co właściwie zrobić ze schwytanymi partyzantami i jak rozróżnić między schwytanymi a bronią w ręku a ludnością cywilną.

W rezultacie panowała pod tym względem dzika anarchia, pozwalająca każdemu dowódcy, a nawet każdemu podoficerowi na bezkarne zabijanie ludzi i na grabież. Istniał wyraźny zakaz, nie pozwalający na przeprowadzenie dochodzeń czy ukaranie tego rodzaju wykroczeń.

Widzę dziś najzupełniej jasno związek między takim postępowaniem — mówi Bach — a przemówieniem Himmlera w roku 1941 wobec dwunastu wyższych dowódców SS, w którym Himmler powiedział, że celem kampanii rosyjskiej jest zmniejszenie narodów słowiańskich o 30 milionów ludzi. Prokurator sowiecki, pułkownik Pokrowski, który z kolei poddaje świadka badaniu, pyta:

— Czy „Wehrmacht” uświadamiała sobie, że walka przeciw partyzantom ma w istocie na celu wyniszczenie Słowian i Żydów?

— Metody tej walki były powszechnie znane, — brzmiał odpowiedź — a w każdym razie znali je dowódcy wojskowi. Nie wiem oczywiście, czy znany był im ów plan, o którym wspominał Himmler.

— Więc pan może potwierdzić, — pyta pułkownik Pokrowski spokojnym i cichym głosem — że świadomym celem kroków przedsięwziętych przez Wehrmacht było wyniszczenie trzyczęści milionów Słowian i Żydów?

— Jestem zdania, — mówi Bach —

że metody te doprowadziłyby do eksterminacji trzyczęści milionów ludzi, gdyby rozwój sytuacji nie zmienił wszystkiego.

Przewodniczący trybunału udziela głosu adwokatowi niemieckiemu, jako przedstawicielowi obrony. Dr. Exner pragnie wybielić niemiecki sztab generalny, w którego obronie występuje.

— Czy pan kładł raporty o takim stanie rzeczy? — pyta.

— Codziennie. Byłem w stałym kontakcie z Himmlerem, który moje ra-

porty dawał dalej.

— Czy przedkładał pan propozycje, jakby należało zmienić stan rzeczy?

— Barzo często.

— I dlaczego propozycje pana nie były realizowane?

— Sądzę, że wyraziłem się dość jasno. Jestem zdania, że nie chcieli zmiany.

Jakoś zły dzień dla obrony. Dr. Kraus, który broni Schachta, przygotował sztuczkę nielada. — Czy pan sobie przypomina — zapytuje świadka, — że w 1935 roku opuścił pan na znak protestu zebranie w Królewcu, na którym przemawiał ówczesny minister Schacht?

— Tak jest, — mówi Bach — opuściłem to zebranie.

— Czy pan nie zgadzał się z poglądami Schachta?

— Nic podobnego. Nie chodziło o treść przemówienia. Byłem wówczas w ostrej walce z „Gauleiterem” Kochem, którego uważałem za łapownika. Ponieważ Schacht nagle poczuł mu prawić niesłychane komplementy, opuściłem sale.

W miarę, jak adwokat zadawał Bachowi pytania, jedna i druga strona w widocznym uniesieniu mówi zbyt szybko. Raz i drugi sędzia Lawrence stuknął muszkieterem w pulpit i upominał, aby mówili wolniej i robili przerwy między pytaniami a odpowiedziami, gdyż inaczej tłumacze nie mogą nadażyć. Ale o tym napomnieniu obie strony zapominają znów natychmiast, gdy następny z adwokatów dr. Thoma, obrońca Rosenberga, stawia pytanie:

— Jakże mógł pan pogodzić to ze swoim sumieniem, aby w takich warunkach być szefem walki przeciwpartyzanckiej?

— Nie godziłem tego ze swoim sumieniem. Przeciwnie. Sam dążyłem do tego stanowiska, gdyż widziałem, że dzieje w roku 41-42, doszedłem do wniosku, że tak dalej być nie może. Gdyby ktoś inny był na moim miejscu, sprawy poszłyby jeszcze gorzej.

— Czy sądzi pan, że żądanie Himmlera aby przy tej akcji zginęło trzyczęści milionów Słowian i Żydów, jego opinia czy też wynikało to z narodowo - socjalistycznego poglądu na świat?

Kacik SZACHOWY

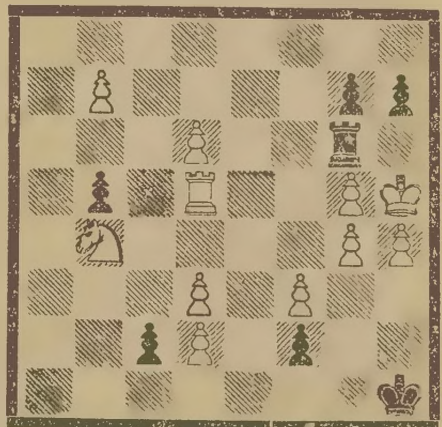
(pod redakcją A. Tarnowskiego.)

Partia nr. 5 Gra 2 skoczki
Z turnieju o mistrz. Z. S. R. R. w r. 1945
Białe: Ragozin Czarne: Botwinnik

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gc4 Sf6 4. Sg5 d5 5. exd5 Sa5 6. Gb5+ c6 7. dxc6 bxc6 8. Ge2 h6 9. Sf3 e4 10. Se5 Gd6 11. d4 exd3 12. Sxd3 Hc7 13. Sd2 O-O 14. b4! Sd5 15. Gb2 Sxb4 16. Sxb4 Gxb4 17. O-O Wab8 18. Sb3 Wfd8 19. Ge5! Wxd1 20. Gxc7 Wxa1 21. Wxa1 Sxb3 22. Wad1! Wba8 (Błądym byłoby 22... Wb7 23. Wd8+ Kh7 24. Wxc8 Se5 25. Gf3 i czarne tracą pioną) 23. Wd8+ Gf8 24. aXb3? (Błąd! po 24. cXb3! pozycja czarnych byłaby przegrana) 24... Gb7 25. Gb8 a5! 26. f3 (gdyby pion a stał na a2 wówczas białe wygrałyby ruchem 26. a4! czarne byłyby bezsilne wobec grózb Gc4, f3 i marszu króla w centrum!) 26... a4 27. bXa4 WXA4 28. Kf2 c5 29. Ke3 Gc6 30. Gd3 Wa8 31. Gc4? (Lepsze szanse wygranej dawało: 31. Ge4 Wa3+ 32. Kf4 g5+ 33. Ke5 lub 31... GXe4 32. KXe4) 31... Wa3+ 32. Kd2 (Jeśli Kf4 to Wa4) 32. g5 33. We8 Gd7 34. Wd8 Gc6 35. Gd3 Wa8 36. Ke3 Kg7 37. Ge5+ f6 38. WXA8 GXa8 (Gdyby białe nie miały pod biciem gońca wówczas wygrałyby ruchem 39. Ge4) 39. Gc7 Gc6 40. h3 Kf7 Remis.

Końcówka nr 6

Petrov „Szachmaty” 1935



Cz.: Kh1. Wg6, p: b5, c2, f2, g7 h7 (7)
b: Kh5 Wd5, Sb4, p: b7, d2, d3
d6, f3, g4, g5 h4, (11) białe zaczynają i wygrywają

Rozwiązanie końcówki nr. 5.

1) h7 c3 2) Sb3 KX e4 3) d6 Kf3
4) d7 c2 5) h8G1 GXh8 6) d8W1 i wygrywa

przeznaczonych na wizytę komisarza wszyscy mieszkańcy danego lokalu zajęci są przy pracy, informacje pozostawiać należy w miejscu, które będzie oznaczone w ogłoszeniach społecznych.

Powodzenie spisu zależy w wielkim stopniu od świadomej i przychylnej postawy wszystkich obywateli. Nie ulega wątpliwości, że skoro w roku 1931 potrafiliśmy wypełnić należycie to zadanie, to dzisiaj mimo większych znacznie trudności, zdamy egzamin spisywcy z równie dobrym rezultatem. H. B.

Bach mówi głośno, tak że słychać by go było w najdalszym kącie nawet bez pomocy słuchawek.

— Dziś jestem tego zdania, że było to logiczną konsekwencją tego światopoglądu.

— Dziś...? — mówi adwokat, który spodziewał się zupełnie innej odpowiedzi, — dziś? A wówczas był pan innego zdania?

— Bo dla Niemca — woła Bach — ciężko jest przełamać się ku takiemu pogładowi! Dlatego potrzeba mi było na to czasu

— Więc jakże — zachłystuje się dr. Thoma, i znów sędzia Lawrence szuka w pulpit, aby przyhamować nieco potok zrywanej wymowy — więc jakże to? Niedawno stanął tu przed nami świadek generał SS Ohlendorf, który powiedział trybunałowi, że to nie miało nic wspólnego z ideologią narodowo - socjalistyczną?

— A ja jestem tego zdania — woła w uniesieniu Bach i każde słowo podkreśla krótkim, ostrym gestem ręki, — że jeśli się przez całe lata, przez dziesiątki lat, wpaja ludziom przekonanie, że Słowianie są niższą rasą i że Żydzi nie są w ogóle ludźmi, takie eksplozje stają się nieuniknione

Niebawem trybunał zwalnia świadka, który wychodzi szybkim krokiem, sztywno trzymając głowę. W ślad za nim kroczą żandarm amerykański, z białym lakierowanym hełmem na głowie, w białych getrach, z białym pasem i białym kijkiem w rękach, krocząc niedbale ruchami dżentelmana. Gdy przechodzą obok ławy oskarżonych, Goering, który przez cały czas słuchał uważnie i ze zmarszczonym czołem syknął pod adresem wychodzącego.

— Przeklęty zdrajca!

W kilku już tylko zdaniach prokurator amerykański kończy oskarżenie przeciwko niemieckiemu sztabowi generalnemu i pułkownik Taylor wskazuje ławę oskarżonych, mówi: „I niech nikt nie powie, że mundur, który noszą, ma być ich obroną, albo że mają znaleźć zbawienie od kary przez to, że poczuwają się członkami tego żołnierskiego zawodu, który okrył ich wieczystą hańbą”. Keitel wysłuchuje tych słów z głęboką opuszczoną głową.

Antoni Kawczyński

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi

poszukuje:

- 1) Inżynierów i techników przemysłu włókienniczego,
- 2) Inżynierów: mechaników, elektryków i chemików,
- 3) ekonomistów,
- 4) finansistów i buchalterów,
- 5) nauczycieli zawodowych szkół włókienniczych,
- 6) specjalistów z dziedziny organizacji przemysłu.

Podania wraz z 2 życiorysami nadsyłać do

Wydziału Personalnego

Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Łódź, Al. Kościuszki 4.

(PAP 311 K)

„PRAGIT”

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
Kraków, Sarego (Zielona) 19 — Tel. 542-80
ARTYKUŁY DLA PRZETWORNI MIĘSA
ŚRODKI MASARSKIE
SOLE DO PEKLOWANIA MIĘSA
JELITA SZTUCZNE
SUROWCE CHEMICZNE
CHEMIKALIA TECHNICZNE.

198 Kr

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY

organizuje kwartet wokalny (mieszany).

Potrzebni są: TENOR I I SOPRAN.

Wymagana jest znajomość nut

Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu
Wojew. Domu Kultury ul. Francuska 12
pokój Nr. 5.

Bar Gdański

SŁOWACKIEGO 27

310 Kr

POLECA SMACZNE OBIADY

W CENIE 80 ZŁ. Z 3 DAŃ.

Wieczorem od godz. 17 — 22 dancing.

Ceny konkurencyjne.

BATERYJKI

płaskie i okrągłe

poleca w nowej etykietce

Fabryka Baterii Elektrycznych

Inż. Jan Nowacki

Bytom K. Miarki 9 — tel. 42-10 3186

DO OBUWIA I PODŁOG

WYTWÓRNIA CHEMICZNA
KRAKÓW ZAGRODY 13
TEL. 306-10

TYMCZASOWY ZARZĄD PAŃSTWOWY

Oddział Wojewódzki w Katowicach

Wydział w Zabrzu

Uwaga ZABRZE!

Wydział Tymczasowego Zarządu Państwowego w Zabrzu jako ustawowy zarządca majątków opuszczonych i porzuconych przystępuje w dniu 11 lutego 1946 r. do powszechnego spisu wyżej wymienionego mienia na zasadzie ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr 17 poz. 97).

Zadaniem tego spisu jest ujęcie w ewidencje wszystkich odnoszących majątków oraz poddanie kontroli rozdziału ich pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa polskiego na zasadzie sprawiedliwości społecznej.

Arkusze ewidencyjne ujęcia wymienionych majątków zostaną doreczone przez poszczególne Administracje nieruchomości i przy pomocy dozorców domowych wszystkim lokatorom głównym którzy mają wypełnić je najpóźniej do dnia 9 lutego 1946 r.

Każdy lokator główny otrzymujący arkusz ewidencyjny winien do rąk organu doreczającego wpłacić kwotę zł. 10.— tytułem kosztów druku i doreczenia.

Komisje złożone z delegatów T. Z. P. i reprezentantów czynnika społecznego (Miejska Rada Narodowa Partii Politycznej, Związki Zawodowe) przeprowadzą akcje odbioru wypełnionych arkuszy ewidencyjnych w poszczególnych mieszkaniach po sprawdzeniu zgodności danych zawartych w arkuszach ze stanem faktycznym.

W okresie spisowym t.j. od dnia 10 II 1946 r. do dnia 25 II 1946 r. wstrzymuje się wszelkie przewożenia względnie przenoszenie podlegających spisowi majątków na inne tereny jak też do innych lokali poza tym w okresie spisowym wstrzymuje się przyjmowanie stron ze względu na zdekompletowanie Wydziału T. Z. P.

Mieszkania zamknięte w okresie spisowym zostaną zabezpieczone i oddane do dyspozycji Wydziału Mieszkaniowego.

Osoby utrudniające powyższe akcje względnie usiłujące ukryć lub zataić posiadanie T. Z. P. narażają się na sankcje karną z art. 11 cyt. wyżej ustawy, mianowicie na karę więzienia do lat 5 i grzywnę do 200.000.— z niezależnie od odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

(PAP) 195 Kr

Naczelnik Wydziału (—) Mgr A. Stańko

SKŁAD PRZEBORÓW DENTYSTYCZNYCH

W. i A. Światłowscy

Sprzedaż i kupno wszelkich artykułów wchodzących w zakres dentystyki i techniki dentystycznej.

Katowice, ul. św. Stanisława 4 I-sze piętro
tel. 315-14. 329 Kr

SPRZEDAŻ GALANTERII I MANUFAKTURY

Borowiecki Jan i Ciszek Kazimiera

Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, róg Pierackiego
tel. 317-92 344 Kr

Przedstawiciel medyczny tybetańskiej

MIECZYŚLAW PIASTUSZKIEWICZ

który przed powstaniem mieszkał przez 22 lata w Warszawie, skutecznie lecząc ciężkie i przewlekłe choroby, obecnie mieszka:

BYTOM, PLAC SŁOWIAŃSKI 1 m. 2.

3180

Maszyny biurowe — kupno — sprzedaż

Specjalne warsztaty naprawy maszyn do pisania, liczenia, księgowania wszystkich systemów, oraz przeróbki alfabetu z niemieckiego na polski przeprowadza: „UNDERWOOD”

STANISŁAW CZAJKOWSKI

Bytom, ul. Katowicka Nr. 5. Tel. 30-78 355 Kr

PIĘKNE BIAŁE ZĘBY

PASTA DO ZĘBÓW KLOROMINT

ŚWIEŻY ODDECH

WYTWÓRNIA WAFELI I ANDRUTÓW

„KRAKOWIANKA”

Katowice, ul. Andrzeja Nr. 23 — oficyna
tel. Nr 310-19 348 Kr
poleca swe najlepsze wyroby Ceny fabryczne

Śląska Fabryka Chemiczna „TILSOR”

Katowice II, ul. Wy-
spiańskiego Nr. 3, tel.

340-44.

Poleca: Kit szklarski, minnowy wosk do pasów, klej biurowy, klej malarzski w płynie. 351

NAJTANIEJ

umeblujesz się

w BAZARZE MEBLI

Wybór biurek,

Katowice, ul. Mielec-

kiego Nr. 4. —

Wolne posady

Przebieżni zbrojarze do robót żelbetonowych od zaraz. Praca w Dąbrowie Górniczej. Zgłoszenia „Wibrobeton” Dąbrowa Górnicza Piłsudskiego 1. 338 Kr

Poszukuje się: monterów kotłowych, maszynowych turbinowych, rurociągowych, traserów oraz kotłarzy. Wymagana jest dłuższa praktyka. Zgłoszenia kierować należy do Zjednoczenia Biur Projektowo-Montażowych dla Górniczo-Walbo' Katowice, 3-go Maja 33 tel. 328-05 317 Kr

Ogłoszenie. W Szpitalu Miejskim Powszechnym w Sosnowcu są do objęcia stanowiska lekarzy asystentów na oddziałach Wewnętrzny i Zakajnym. Lekarze refluencyjni na te stanowiska zgłoszą się pisemnie lub osobiście do Dyrektora Szpitala — Sosnowiec ul. Konrada 9 367 Kr

Poszukuje się: inżynierów, konstruktorów i techników specjalistów z działu turbinowego kotłowego maszyn i urządzeń górniczych tak dla biura technicznego jak i na montaż. Zgłoszenia kierować należy do Zjednoczenia Biur Projektowo-Montażowych dla Górniczo-Walbo' Katowice, 3-go Maja 33, tel. 328-05 316 Kr

Technika dentystyczna

fachowca, który może się podjąć prowadzenia produkcji protez i zębów sztucznych w skali fabrycznej poszukujemy dla fabryki w Gdańsku

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MEBLI
STAŁOWYCH I OKUC BUDOWLANYCH
w Bytomiu, ul. K. Miarki 13.

379 Kr

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W SOSNOWCU

przyjmie do pracy w aptekach Ubezpieczalni

magistrów farmacji i pomocników aptek

Warunki pracy i płacy do omówienia

w Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu przy ul. P. O. W.

Centra Zaopatrzenia

Materiałowego Przemysłu

Węglowego w Katowicach, ul. Warszawska 31

poszukuje od zaraz: 1) magazyniera fachowego w zakresie magazynowania sprzętu technicznego, elektrotechnicznego i

torowego 2) magazyniera obeznanego z artykułami branży tekstylnej, 3) magazyniera ze znajomością buchalterii materiałowej. Oferty tylko od zamieszkałych w Katowicach. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami

dotychczasowej pracy przyjmują Dział Administracji pok. Nr 15 w godz. 10—12. 356 Kr

Poszukuję ucznia

piekarskiego Alojzy Bogucki, Michałowice-Bytków

ul. Bytkowska 27

KUPNO

Części maszyn do pisania liczenia, powielania itp. Kupuje Zakład Mechaniczny Katowice, ul. Kościuszki 15 3214

Kupuję Lanoline woski czerewny bismut i wszystkie surowce kosmetyczne. Dostarczam flaszki perfumeryjne słoiki na kremy i wszelkie opakowania dla przemysłu kosmetycznego. W Czarnieku Kraków ul. Agnieszki 1 tel. 51-51 175 Kr

Kupuję książki różnej treści, w języku polskim i obcych. Księgarnia M. Kowalski Katowice Pierackiego 4 w podwórzu Gliwice ul. Zwycięzców 2 335 Kr

Kupię maszyny do szy-

szcia pisanie liczenia radioodbiorniki lampy motory rowery czołowe, motocykle, instrumenty muzyczne wszelkie części elektryczne i wszystkie części zapasowe części branży żelaznej elektrotechnicznej, galanteria techniczna Centrala Techniczna Bytom Gliwicka nr 16 Tel 3000 108 Kr

Kupimy 2 elektryczne

agregaty do spawania 120—220—380 V do 400 A Hurtownia Elektrotechniczna Bytom Dworcowa 10 Tel 51-85 2253

SPRZEDAŻ

Do sprzedania kasa rejestrująca marki „National” na 9 kłosek. Napęd elektryczny lub ręczny. Oferty 3 Maja 28 pod 1000” 3292

Gotówka

Mam 250.000 — oczekuję poważnych propozycji. Oferty 3 Maja 28 pod „B J” 3209

Poszukiwania

Kto wie o pobycie Bronisława Makowskiego z Zabrza, w lutym ub. r. internowanego. Wiadomość za wynagrodzeniem Makowska. Zabrze Wolności 260 3029 Kr

Poszukuję Augusta Edmunda Rowińskiego z Nadwornej, Hartleb Sosnowiec, Pusta 18a 3200

WIEŚNIANIE

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Dziuba Włodzisław Bytom. 2246

Unieważniam zgubione poświadczenie obywatelstwa polskiego Franciszka Höhn Gliwice. 2247

Unieważniam skradzione dokumenty Muczkowska Lucja Gliwice, Sobieskiego 50 2251

Unieważniam skradzioną listę ewakuacyjną, Kulesa Józefa Gliwice ul. Dzierżowa 18 2249

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Kleński Zygmunt Bytom 3227

Unieważniam deklarację wierności na nazwisko Skowronek Klara Siemianowice 2242

Unieważnia się zgubione dokumenty stałe na samochód marki „Opel” Nr rej. A68412 Nr silnika 37 - 12174 Nr podwozia 237-63525 Ewentualnego znalazcę proszę o oddanie dokumentów w redakcji Trybuny Robotniczej 2244

Unieważniam zgubioną deklarację wierności Szarla Rutek Siemianowice Parkowa 1 3229

Unieważniam zagubione zaświadczenie RKU Nr 9534 — Kubala Kazimierz Białogłowa Śląskie 38 pow Brzesko gmina Dębno 197 Kr

Kursy Kierowców Samochodowych

Mieczysław Stodnicki

Katowice Stawowa 5

Telefony 34870 34872

wyszkolił tysiące kierowców w czasie

15-letniego istnienia

Śląsk 349 Kr

U. H. „CEWIT”

Poleca pastę do obuwia po zniżonych cenach.

Katowice,

Dworcowa 7 i p.

tel 335-07 340 Kr

Nastona ERNEST JOŚKO

Katowice, Słowackiego 14. Tel. 312-60.

339 Kr

PODZIĘKOWANIE:

Jasnowidzącej grafologini za trafną przeprowadkę oraz wskazanie mi miejsca pobytu mego męża składam tą drogą staro polskie Bóg zapłać Sielmirska Wanda Kraków Smoleńska 19 Adres: grafologini M. Karmen, Katowice św. Stanisława 10. m. 8. III p. 328 Kr

Unieważniam zaś tymczasowe na nazwisko Wygoda Teodor Szopienice. 3231

Unieważniam wszelkie skradzione dokumenty na nazwisko Drzewiecka Elfyda Świętochłowice. 3234

MIESZKANIA

Mieszkanie 2—3 pokojowe poszukiwane ewent. zwrot kosztów renowacji, zgt 3 Maja 28 „Renowacja” 3167

Mieszkanie 3 pokojowe komfortowe z przynależnościami w Bytomiu zamienię na podobne w Katowicach Oferty 3 Maja 28 pod „płonie” 2240

NAJKA

Stenografia pisanie na maszynie Katowice Mieczewicza 20 m 2 3179

Kursy Handlowe Księgowości, Stenografii Izby Przemysłowo-Handlowej — zapisy kandydatów Katowice Szafrańska 5 (przecznica Francuskiej) od 30 do 1230 3175

ROZNE

Hanka Rudajek. Zwrot się do cioci Marysi i wujka Fredzia Gliwice Dworcowa 20 2235

Roboty szklarskie wykonuje szklarnia i warsztat obróbki szkła właśc. H. Motyka Katowice ul. Łica Warszawska 53 Tel. 360-09 3230

Dywany perskie krajowe i kilimy naprawia czyści kupuje sprzedaje, oraz oceniał znana firma z przed wojny Hussel Kerim, Katowice Mołuski 12 tel 300-54 3138